Nr. 349. W Lwowie, Piątek dnia 20. Grudnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. grudnia.

(Centralizm grozi nam. — Nowy regulamin płac urzędniczych.)

Z wiarygodniego źródła dowiadujemy się, że rząd przy rozpoczęciu rokowań z członkami delegacji naszej, których sam do tego wybrał, oświadczył, że bezpośrednie do Rady państwa wybory mają być także w Galicji zaprowadzone; zażądał, aby delegacja umożliwiła przeprowadzenie takiej ustawy w Radzie państwa, i ofiarował za to uwzględnienie życzeń delegacji w poszczególnych dla Galicji postanowieniach co do oznaczenia okręgów wyborczych i rozkładu liczby posłów na kurje.

Delegacja postanowiła jednomyślnie oświadczyć rządowi, że na zasadę bezpośrednich wyborów się nie zgadza i na podstawie tej zasady do żadnych rokowań przystępywać nie może. Oświadczenie to zostało udzielone rządowi 17. bm.

Ażeby nawet pozoru rokowań w czasie przerwania sesji Rady państwa, nie dopuszczać, uchwaliła delegacja, że aż do 15. stycznia żadne posiedzenie jej koła niema być odbyte.

Do tej wiadomości dodamy z naszej strony, że delegacja nie mogła postąpić inaczej, jak to uczyniła; bo niema prawa dawać pomocy do łamania statutu kraju swojego ani też statutów krajów innych.

Konferencje rządu z pp. Grocholskim, Zyblikiewiczem i Wodzickim opisuje dokładniej jeszcze nasz korespondent wiedeński.

Stara Presse w komunikacie ministerjalnym donosi, że kiedy p. Lasser podał trzem naszym delegatom zarys reformy wyborczej i prosił koło polskie o pomoc do przeprowadzenia jej w Izbie posłów, oni odpowiedzieli zastrzeżeniem przeciw rozciągnięciu reformy wyborczej na Galicję. Jest to rozmyślne przekręcenie, jak i to że koło polskie w poniedziałek nie powzięło żadnej uchwały i dopiero miało we wtorek na nowo się naradzić. Dalej komunikat ministerjalny przewiduje, że w kole polskiem postawiony będzie wniosek wystąpienia z Rady państwa w razie, gdyby rozciągano wybory bezpośrednie na Galicję — co znowu jest mylnem, bo adres sejmu w ogóle, a nietylko co do Galicji potępia te wybory. W końcu zaś grozi, że „rząd będzie już wiedział co zrobić w tym razie; że choćby nikogo nie było z Tyrolu, Vorarlbergu i Galicji, to będzie reprezentowaną reszta krajów, choćby np. jak Kraina przez jednego tylko posła; że zastęp centralistów (wraz z Dalmatyńcami, z których dopiero jeden pojawił się w Izbie posłów, Fontana; p. r. *G. N.*) liczy 127 członków; i że wtedy natychmiast będą wybory bezpośrednie w Galicji zaprowadzone.“ — A zatem mogłyby przecie być nie zaprowadzone, i sprawa ta jeszcze nie jest stanowczo zadecydowaną. Nie wątpimy jednak, że rząd ma dobrą wolę zaprowadzić je także w Galicji.

Główne różnice między nowym, wniesionym teraz w Radzie państwie projektem ustawy o uregulowaniu płac urzędniczych a dotychczasowym regulaminem, są następujące. Nowy regulamin znosi 12. klasę dyet; nadając podwyższenie płacy (w tej samej klasie) co pięć lat, znosi krzywdy, pochodzące z podwyższania tylko drogą awansu; ustanawia dla urzędników wszystkich ministerstw jednakową płacę (w tej samej klasie); znosi dodatki na pomieszkania w Wiedniu i Tryeście, a zaprowadza dodatki funkcyjne czyli aktywalne dla wszystkich urzędników, które jednak dodatki odpadają przy emeryturze, w czynnej zaś służbie po skończonych 65 latach wieku; wszyscy elewi, praktykanci, aspiranci, praktykanci zostają od początku urzędnikami państwa, i rząd ma prawo nadawać im adjuta po 500 lub 600 złr., jeżeli są umiejętnie wykształceni, a dla innych po 200 do 400 złr. Co do emerytury, urzędnicy świeżo wstępujący do służby, tudzież dawni od kwoty podwyższenia płacą 1 prct. od płacy do 2000 złr., a 2 prct. od płacy wyżej 2000 złr., na emeryturę, do której funduszu wpływają także taksy służbowe; wolno jednak z własnej woli płacić i wyższy procent, aby wyższą otrzymać emeryturę. Zarząd funduszu emerytalnego stoi pod kontrolą komisji długów państwowych. Do 40 lat państwo będzie zupełnie uwolnione od ciężaru emerytalnego, który spadnie na fundusz emerytalny, pod gwarancją państwa. Systemizowany dochód urzędników będzie się zatem składał: a) z płacy, na której emerytura się opiera, i b) z dodatku aktywalnego czyli funkcyjnego, który przy wymiarze emerytury odpada. Nowy regulamin nie dotyczy nauczycieli (i profesorów) wszelkiej kategorji, tudzież urzędników bibliotecznych i uniwersyteckich. W trzy miesiące po ogłoszeniu tej ustawy musi być wydany regulamin etatu personalnego i dochodowego w pojedyńczych wydziałach służby urzędniczej.

Drugi projekt ustawy reguluje płace sług urzędowych (którym daje 25 prct. płacy jako dodatek aktywalny) i ich emeryturę w tym samym duchu, co urzędników.

Nazwa „klasa dyet“ zniesiona, na jej miejsce dano „stopień“ (Rangklasse). Cztery najwyższe stopnie mają tylko jedną płacę, reszta trójakiej wysokości.

Stopień 1. pobierać ma płacy 12.000 złr.; dotaktu 14.000 złr. (minister-prezydent).

Stopień 2. płacy 10.000 złr.; dodatku ministrowie po 10.000 złr., prezydent trybunału najwyższego i prezydent najwyższej Izby obrachunkowej po 5000 złr.

Stopień 3. płacy 8000 złr.; dodatku namiestnicy Austrji Dolnej i Wyższej po 5000 złr., namiestnik Czech 10,000 złr., Galicji 9000 złr., Tryestu i Wybrzeża po 8000 złr., Styrji, Morawy, Tyrolu i Dalmacji po 6000 złr.; prezydenci sądów wyższych w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 3000 złr., w Krakowie i Zadarze po 1000 złr., reszta po 2000 złr.

Stopień 4 płacy 7.000 złr.; dodatku szefowie krajów po 4.000 złr., szefowie sekcyjni po 3.000 złr., prezydenci senatów przy trybunale najwyższym po 3.000 złr., wiceprezydenci krajowych dyrekcyj skarbowych w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 1.000 złr.

stopień	płaca złr.
5. —	4.500, 5.500, 6.000
6. —	3.000, 3.300, 3.600
7. —	2.000, 2.200, 2.400
8. —	1.400, 1.600, 1.800
9. —	1.100, 1.200, 1.300
10. —	800, 900, 1.000
11. —	500, 600, 700

	dodatek złr.
5. —	400, 450, 500, 700 1.000
6. —	300, 350, 400, 500, 800
7. —	250, 300, 350, 400, 700

i w tymże stosunku w reszcie klas (dzienniki nie podają cyfr).

Na wyższe kategorje płac jednego stopnia, jak rzekliśmy, posuwają się urzędnicy co pięć lat. Aby dojść do 10. i 11. stopnia, trzeba służyć co najmniej 10 lat, a wyżej do 5. stopnia włącznie przynajmniej 20 lat. Ponieważ dla pewnych stopni w niektórych wydziałach służby regulamin nowy oznacza płace niższe od teraźniejszych, więc projekt stanowi, że ci którzy pobierają teraz wyższą płacę, mają nadal ją pobierać.

Projekt ten rządowy będzie zapewne przez Radę państwa w wielu punktach zmieniony na korzyść urzędników wyższych stopni; uwzględnia bowiem przeważnie hofratów i wyższych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 18. grudnia.

= W niedzielę zakomunikował p. Zyblikiewicz delegatom naszym, że w poniedziałek o godzinie 6tej odbędzie się koło polskie. Jednym w tajemnicy zwierzył, że to posiedzenie koła polskiego dlatego koniecznie potrzebnem jest, iż w poniedziałek na 10. godz. został on i p. Grocholski wezwany na konferencję. Więc kołu polskiemu chcą ci panowie zdać sprawę z swojej konferencji. Drugim zaś o tem wezwaniu na konferencję nie mówił, lecz jedynie o konieczności zwołania koła doniósł. Trzeba bowiem wiedzieć, że dotąd nie odbyło się było żadne posiedzenie koła z powodu, iż zbyt mało delegatów naszych przybyło do Wiednia. Między delegatami powstał wielki hałas na takie dowolne postępowanie p. Zyblikiewicza. Powiedziano mu otwarcie: że nie rezultat konferencji może być przyczyną zwołania dopiero koła polskiego, ale już sam fakt wezwania na konferencję powinien był przewodników delegacji zniewolić do zwołania koła dla powzięcia uchwały, co oświadczyć mają ministerstwu.

Nie mogło to jednak skłonić panów menerów do odstąpienia od swego zamiaru. Koła nie zwołano przed konferencją, aż nazajutrz po konferencji.

Nazajutrz dowiedzieli się nasi delegaci, że nietylko p. Grocholski i Zyblikiewicz wezwani są do tej konferencji, lecz i p. Ludwik Wodzicki. Co więcej, rozeszła się także wiadomość, że pierwotnie na liście zaproszonych były inne imiona delegatów, a p. Wodzickiego nie było. Jakim sposobem ta zamiana się stała, trudno dojść, bo sprawa toczyła się między p. Zyblikiewiczem a ministrami.

Gdy w poniedziałek zebrało się koło delegatów naszych, zdawali mu ci panowie relację z konferencyj swoich z ministrami, nie opowiedzieli jednak całego przebiegu chronologicznie, lecz na wyrywki, tylko treść główniejszą.

A była ta treść następująca: Pan minister Lasser oświadczył im, że wezwano ich dla naradzenia się, w jaki sposób bezpośrednie wybory mają być zastosowane i w Galicji, że nie chodzi o zasadę bezpośrednich wyborów samych lub czy do Galicji mają być zastosowane lub nie. Rzecz ta jest jest już przesądzona, i Galicja bowiem od bezpośrednich wyborów nie będzie wyjętą. Wzywa ich jedynie aby dopomogli rządowi do przeprowadzenia tej ustawy, a rząd nawzajem przy specjalnej ustawie co do Galicji, i rozdzielaniu przypadającej na Galicję ilości pójdzie za radą teraźniejszej delegacji, skłoni większość niemiecką do przyjęcia projektu co do Galicji wspólnie z delegacją naszą ułożonego tak, że dzisiejsze stronnictwo — mające teraz przewagę i wyłączną prawie reprezentację w Radzie państwa, będzie miało tę przewagę i tę reprezentację nadal zabezpieczoną. Delegaci nasi biorący w tej konferencji udział, odpowiedzieli, że sami nic orzec nie mogą, lecz że zdadzą sprawę kołu polskiemu. Zapomnieli widać o adresie sejmowym, mianowicie o ustępie o bezpośrednich wyborach.

P. Grocholski w kole wniósł, żeby nie zrywać rokowań z ministerstwem, lecz ciągnąć je dalej i starać się wybadać ministerstwo dokładniej. P. Zyblikiewicz wniósł znowu ażeby ministerstwu oświadczyć, by inną podstawę do rokowania wyszukało, więc także aby nie zrywać rokowania.

Koło jednak wnioski p. Grocholskiego i Zyblikiewicza odrzuciło i uchwaliło, ażeby na zapytanie ministerstwa, jaki jest rezultat narady koła, odpowiedzieć, iż na podstawie bezpośrednich wyborów żadnych rokowań z ministerstwem delegacja prowadzić nie będzie.

Głosował za tą uchwałą i p. Zyblikiewicz Mikołaj spostrzegłszy, iż wniosek jego najmniejszego poparcia u nikogo w delegacji nie znalazł. Uchwała więc ta zapadła jednogłośnie.

Nazajutrz na posiedzeniu Rady państwa zbliżył się dr. Unger do p. Zyblikiewicza i zapytał go o rezultat narad wczorajszych koła. Odpowiedział mu p. Zyblikiewicz co koło uchwaliło i dodał, że jeśli ministerstwo ma inną jaką komunikację delegacji uczynić, to delegacja chętnie weźmie ją pod rozwagę. Wniosek więc swój pierwotny, który w kole upadł, w innej nieco tylko formie p. Zyblikiewicz wbrew uchwale koła dodał samowolnie.

Zaraz w Izbie zakomunikował dr. Unger, co usłyszał od p. Zyblikiewicza, ministrom, i wielkie było oburzenie między nimi na delegację naszą. Natychmiast na stole prezydenta złożył rząd wniosek swój o dalmackich kolejach jako replikę na odpowiedź delegacji naszej.

Z tego przebiegu rzeczy pokazuje się, że dzienniki tutejsze najfałszywszą wiadomość podały o naradach koła, iż w poniedziałek nie przyszło do stanowczej uchwały. Przyszło do stanowczej uchwały, i już w poniedziałek przyszło do stanowczego zerwania wszelkich rokowań z ministerstwem.

Nazajutrz zebrało się koło jeszcze raz, aby usłyszeć od p. Zyblikiewicza, co ministrowie odpowiedzą na wiadomość o uchwale koła, i aby zabezpieczyć się od wszelkich po za kołem rokowań pojedyńczych członków delegacji z ministerstwem w sprawie bezpośrednich wyborów, wyraźną uchwałą wzbroniono pojedyńczym delegatom znoszenia się w tej sprawie z ministerstwem.

Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, że w gminach wiejskich w Galicji ma być urządzona teraz agitacja rozległa, aby je skłonić do podawania petycyj o bezpośrednie wybory. Agitacją tą kierować ma p. Janowski. Zwracam na to uwagę waszą. Słyszałem, że już kilka Rad powiatowych wystosowało petycję do Rady państwa przeciwko bezpośrednim wyborom. Zapewne i inne Rady powiatowe za tem pójdą. Lecz przedewszystkiem delegaci Rad powiatowych i inni obywatele powinni oświecić Rady gminne wiejskie o agitacji, którą kierować ma p. Janowski i świętojurcy, i zapobiegać tym panom na każdym kroku.

Dziś o godzinie 9. hr. Gołuchowski ma mieć osobną audjencję u cesarza. O rezultacie tej audjencji trudno się będzie dowiedzieć, bo hr. Gołuchowski dziś a najdalej jutro rano ma opuścić Wiedeń. Domyślają się, że hr. Gołuchowski zamierza w ręce cesarza złożyć godność namiestnika. Lecz to tylko domysł, autentycznej wiadomości niema. Jeśliby zaś ta pogłoska była prawdziwą, to zapewne hr. Gołuchowski tylko wtedy pozostałby namiestnikiem, gdyby cesarz tego osobiście od niego żądał.

Polskie
mineralogiczno - geologiczne muzeum w Krakowie

przez

Dr. Józefa Żulińskiego.

(Dokończenie.)

I czyż mamy jeszcze — czyż godzi się rozszerzać po tak poważnym, wymownym i wyczerpującym głosie? Oto jedno chyba jeszcze

W roku 1845 jeden z rzadkich już dzisiaj i tem więcej zasługujących na powszechną cześć mecenasów nauk, przejęty poczuciem potrzeby krajowych przyrodniczych zbiorów, postanowił ofiarą własnego grosza i z własnych osobistych starań zbudować dla kraju skarbnicę przyrodzonych jego bogactw. Bóg zacnej myśli i przedsięwzięciu pobłogosławił — i oto dziś Lwów posiada jedno z najpiekniejszych muzeów krajowych, jakie gdziekolwiek i kiedykolwiek usiłowania jednego męża wznieść potrafiło. Nic mówiąc już o wytwornem umieszczeniu okazów — muzeum hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego jest niezmiernej wagi dla kraju i nauki. Dział mianowicie Flory i Fauny krajowej, przy dalszym, ciągłym a stopniowym, jak dotąd, rozwoju, stać się może w niedalekiej już przyszłości zupełnym. Wymagać czegoś podobnego po dziale mineralogiczno-geologicznym, byłoby nie znać całego obszaru i trudności przedsięwzięcia. Jakkolwiek jednak dalekiem ono jest od tego co obejmować musi „polskie geologiczno-mineralogiczne muzeum“, sumienie każe powiedzieć, że zrobiono wszystko co usiłowania jednego człowieka dokonać mogą. A jeśli tyle dokonać potrafił jeden mąż dobrej woli i ofiarności, to jak wątpić o pomyślności może naczelna naukowa instytucja, poparta zorganizowaną kraju pomocą?

Skończmy już jednak a skończmy przytoczeniem słów tego, co pierwszy w kraju naszym poruszył myśl muzeum, wyłącznie dla ziem polskich przeznaczonego. Ich duch i siła, mimo całego wieku, co ich dzieli od nas, w dziwną spływa harmonię z słowem ostatniem Domejki. Obyśmy ich wiarą ożywieni, poznawszy potrzeby kraju naszego, co rychlej a raźno wzięli się do ich zaspokojenia. Niech przykład [illegible] obywateli, stanie się nam bodźcem i otuchą, że usiłowania nasze nie zostaną bez skutku. Miejmy nawet nadzieję, że skoro usiłowanie nasze przybiera kształty rzeczywistości, to ten sam duch obywatelski, co pchnął ich do podjęcia na własną rękę tak ważnych i rozległych zbiorów, potrafi ich skłonić do jednej więcej ofiary, do złączenia swych usiłowań z ogólnem krajowem przedsięwzięciem. A tak się przekonamy, że bogaci nawet jesteśmy, niźli to sądziliśmy.

Lecz oto jakiemi słowy Michał Mnisch (1775 r.) kończy obronę swoich zamysłów: „Jaka korzyść z wprowadzonych i tak zachęconych nauk (przyrodniczych) w kraju wyniknie, każdy dobrze myślący i dobrze życzący łatwo oszacuje. Zarzucą może nakłady potrzebne, odpowiem na to: że bez kosztu, bez starań, żadnego doskonałości stopnia nie osiągniemy. Zarzucą jeszcze niedostatek ludzi do tego przedsięwzięcia zdatnych; znajdą się, gdy pilnie szukani, stworzą się, gdy kierowani i zachęcani będą. Wreszcie zarzucą niektórzy niepotrzebę podanych zamysłów, tym, nic odpowiedzieć nie umiem.“

Dziesięć lat w Australii.

(Dalszy ciąg). *

W tej chwili weszło do sali kilku żandarmów z dwoma murzynami ubranymi w mundury rządowe. Ci ostatni byli „trakerami“ czyli tropicielami. Rząd utrzymuje ich w celu tropienia zbójów, prywatni dla odszukania koni lub wołów zgubionych.

Panowie ci poszli wprost do bufetu i zaczęli „shout“, to jest po australsku traktować wszystkich obecnych. Zwyczaj ten podobno tylko w Australii istnieje, że ktoś w szynkowni zmusza wszystkich obecnych do picia na swój koszt. Niejeden tak bywa hojny, że i na ulicę wychodzi, i zaciąga z niej przychodniów, aby ich uraczyć swym kosztem. Taki „shout“ czyli traktament kosztuje grubo, bo jeżeli dwudziestu gości zwoła, to zapłaci najmniej 5 lub 10 złr. Znałem ludzi, którzy w ten sposób 100 funtów szterlingów wydali jednej nocy. Niejaki Johnson, Amerykanin który się dokopał kilkumilionowego (na naszą monetę) majątku, i nie wiedząc, co począć z swem złotem, konie złotemi kuł podkowami, fajki banknotami podpalał, nogi mył w szampanie, a w końcu cały przetraktował majątek — dziś chodzi po Australii z kołdrą i namiotem na plecach, szukając zarobku.

Jeden z Murzynów równie hojnie występował jak żandarmi. Wiedząc że ci traktiery małą pobierają płacę, zapytałem sierżanta dowodzącego niemi, zkąd murzyn tyle wziął pieniędzy?

— A widzi pan, myśmy byli na tropie Morgana przez kilka dni. Murzyni szukali go starannie, szli krok w krok za nim. Lecz on zwąchał niebezpieczeństwo i jak zając przed psem nawiązał nam kluczek. Jeździł tędy owędy, wracał własnemi śladami: niemogliśmy sobie więc dać rady. Znaleźliśmy jednak miejsce, na którem nocował pozaprzeszłej nocy i liczył łupy zabrane od podróżujących Chińczyków. Dużo srebrnych pieniędzy zostawił na trawie, bo srebra z sobą nie nosi, to się dostało trakerom.

— Jak ci murzyni mogą tak tropić człowieka? zapytałem.

— Najłatwiej w świecie. I pan gdy pobędziesz długo w Australii, będziesz mógł poznawać ślady zostawione nogą konia lub człowieka. Kamyk poruszony z miejsca, złamane źdźbło trawy, służy mu za wskazówkę. Murzyni nasi tak są wytrawni, że poznają ślad człowieka, którego buty widzieli kilka razy. Lecz gdy Morgan nawiąże kluczkę, to ich obałamuci... Tu jeden z górników wmięszał się do naszej rozmowy.

— Sądzę, że naszych Wiktorczyków nie obałamuciłby. Gdyby podobny jemu człowiek zjawił się w Wiktorji, toby cała ludność wyległa za nim, i pewnoby go złapała. U was ludzie tak przywykli do tolerowania rozbójników, że wam się niechce szukać ich uczciwie.

— Brednie — odrzekł oburzony żandarm. Wy z tamtej strony Murraju wiecznie się chełpicie waszą wyższością i ładem w waszej kolonii, bo chełpliwość jest wadą wszystkich Amerykanów, a wy przez wpół jesteście Amerykanie. Mimo tego i wamby Morgan nalał sadła za skórę.

— Zobaczysz — rzecze góral, że Morgana zastrzelę w Wiktorji w 48 godziu po przybyciu, gdyby się tam odważył pokazać.

I jakżeż prędko spełniła się ta przepowiednia! Morgan w rzeczy samej pojechał do Wiktorji [illegible] pięknego konia, z myślą zabrania mu tego konia nad rankiem. Kazał sobie dać wieczerzę, i aby się ustrzedz otrucia, zmusił gospodarza do jedzenia z nim tych samych potraw. Lecz służąca wyszła cichaczem z domu i oznajmiła sąsiadom, jaki to gość bawi u państwa. Ci natychmiast obskoczyli dom, przeczekali noc całą aż Morgan o świcie wyszedł z domu. Za pierwszem okazaniem się zbója, wystrzelił jeden z obecnych i zabił go na miejscu. Ten celny strzelec i służąca, odebrali nagrodę 1000 funtów wyznaczoną przez rząd w Sydnej na głowę Morgana; i pobrali się mając dość pieniędzy na rozpoczęcie gospodarstwa.

Pochowano ciało Morgana uczciwie, lecz tej samej nocy pewien spekulant wykopał je, uciął głowę, i w spirytusie powiózł na pokaz do Melbourne. Anglicy sypali szylingi, aby ujrzeć głowę człowieka co kilkudziesięcioro ludzi pozbawił życia. Lecz policja dowiedziała się o tem, zabrała spekulanta do kozy i postawiła go przed sąd, który go skazał na 2 lata więzienia. Głowę odesłano znów do grobu, lecz w drodze ktoś znowu ją skradł. Dzisiaj zapewne znajduje się w jakiem prywatnem muzeum ciekawości, bo jej dotąd policja nieodkryła.

Około północy poszedłem do łóżka, ale całą noc dumałem o moich kilkuset funtach w trzosie, z którcmi musiałbym się rozstać gdybym spotkał nazajutrz Morgana. Tak bowiem zwykle napada niespodzianie, że nie ma i czasu dobyć rewolwera z olstry, gdy on już swój przyłoży ci do skroni. Obawa moja sprawiła, że nazajutrz poczekałem do godziny otwarcia banku, a złożywszy w nim moje złoto oprócz kilkunastu funtów na koszta podróży, wyjechałem spokojny, bo traty danej mi od banku pewnoby Morgan nie zabrał.

Zanim otworzyli bank, przypatrywałem się ciekawie celnikom New South Wales, przetrząsającym pakunki i suknie Chińczyków, przybywających promem z Wiktorji. Każdy z nich miał przy sobie cokolwiek opium zręcznie ukrytego, lecz celnicy obznajomieni z ich sztuczkami, zabierali im takowe. Cło na opium jest ogromnie wysokie w Australii. Nietylko więc że im zabierali opium, ale prócz tego musieli Chińczycy opłacić grubą karę za zamiar przemycania. Narzekali ogromnie ale bez skutku.

Te linie celne pomiędzy dwoma koloniami, należącemi do Anglii [illegible] bić, gdy Wiktorja nie chce zwracać cła pobieranego w Melbourne za towary idące do New South Wales. Rząd w New South Wales nie pobiera innych podatków prócz cła, nie może się więc wyrzec dochodu, jaki konsumcja ich własnego kraju przynosi do kasy w Melbourne. Ztąd pobierają cło raz jeszcze na granicy. Wiktorja, aby się za to zemścić, trzyma agitatorów w południowej części New South Wales, namawiających mieszkańców do odłączenia ich od Sydnej a przyłączenia do Melbourne, stolicy bliższej i połączonej z nimi koleją żelazną.

Zabawny to stosunek między dwoma najpotężniejszemi stanami Australii. Rzeka Murray rozgranicza je wedle dekretu królowej, wydanego w dzień odłączenia Wiktorji od New South Wales. Lecz dekret nie wspomina o wyspach leżących wśród rzek, na których za trawę płacili owczarze kilkaset funtów rządowi w Melbourne. Sydnej więc rości sobie prawo do tych wysp. Jego policjanci turbują dzierżawców, a ci opłacają czynsz i do Sydnej, byleby ich zostawiono w posiadaniu. Nieraz poborcy czynszu przeciwnych stanów biją się na kułaki o małe należytości, wynikające z cła nałożonego za towary idące na wyspę.

Proces trwający już lat kilkanaście toczy się między temi stanami w Londynie przed Izbą tajnej rady królowej, sędzią w sporach międzykolonialnych, a za kilka mil małowartej ziemi zapłacono już bajeczne sumy prawnikom. Być może, że zanim spór się rozstrzygnie w sądach królowej, Murray tymczasem wezbrany zaleje wyspy i zatopi dzierżawców.

Od Moamy do Bathurst, niespotkałem rozbójników, choć wszyscy o nich rozmawiali. Zbliżając się do ostatniego miasta usłyszałem, że najsłynniejsza banda w Australii znajdowała się właśnie w jego pobliżu. Banda ta liczyła 6 członków, wódz jej dawny znikł był bez wieści, a porucznik jego niejaki Gilbert dowodził nią.

Herszt ten zwał się Gardiner. Był to człowiek zamożny, lecz z dziwactwa wziął się do rozboju na wielką skalę. Przed kilkoma tygodniami napadł na żandarmów eskortujących 10.000 uncji (blisko 40 tysięcy złr.) złota z kopalni do Sydnej, pobił ich ze stratą kilku ludzi, i zabrał cały ładunek kruszcu. Udało się jednak policji, która

---

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308.

Ministrowie głoszą, iż mają od cesarza upoważnienie dla projektu o bezpośrednich wyborach; inni zaś, dobrze poinformowani mówią, że cesarz sobie zastrzegł ostateczną decyzję.

Pod Moskwą i Prusami.

Ze wszystkich stron wystawiono kleszcze w zamiarze zgruchotania w nich naszego organizmu narodewego, a miara ich zawisła od siły operatorów. Zadać nowe kalectwo przyjdzie im nietrudno, ale ująć w swe więzy ducha narodu, a co więcej, zabić go, niepodobna, bo do tego nie mają przeciwnicy odpowiednich narzędzi.

W nieszczęściu ludzie zwykli łudzić się, a wielu z nas, mimo bezustandych doświadczeń temu podlega. Prześladowcy nasi spierają się między sobą o drogę najodpowiedniejszą do zabicia narodu. Energiczniejsi wyraźnie przemawiają za mordem, pragną chociażby tylko nad samą ruiną panować, cierpliwsi wykazują wadliwość tego systemu i radzą powolne niszczenie. Pierwsi otwarcie, drudzy podstępnie dążą do tego, aby nam zatratę przygotować, a są pośród nas jeszcze łatwowierni, dla których kilka artykułów „Petersburgskich Wiedomosti“ lub lada jakie oświadczenia Fadjejewa, czy zaś wreszcie krytyka postępowania rządowego, wygłoszona przez burmistrza poznańskiego Kohleisa, wystarczają do łudzenia się możnością ugody. A wszakże puszczając w niepamięć przeszłość całą, postępowanie obecne naszych prześladowców nosi na sobie takie znamiona niesumienności, iż najwięcej lubiącym się łudzić, powinno zedrzeć z oczu łuskę zaślepienia.

Do niedawna rząd carski w każdym względzie uznawał odrębność królestwa Polskiego, a tylko Litwę i Ruś za część carstwa moskiewskiego uważał, i tu przedewszystkiem zabić polskość postanowił. Gdy w Kongresówce narodowość polska była jeszcze cierpianą, tam tępiono ją bez miłosierdzia; Polak, osiadły w tych częściach nieszczęśliwej Polski, był gorzej jak zbrodniarz traktowanym, bo wyjętym z pod prawa, wzbroniono mu posiadać własność ziemską. Ta gospodarka barbarzyńców spowodowała zupełną ruinę, a władze nasłane do przeprowadzenia jej, uczuły wreszcie potrzebę przez wzgląd na osiedlających się tam Moskali, poczynić przedstawienia o konieczności zreformowania ukazu z d. 10. grudnia. Lecz rząd carski nietylko żadnych nie zrobił zmian, ale jeszcze istniejące na Rusi i Litwie rozporządzenia częścią postanowił wprowadzić w Królestwie. Na wczoraj właśnie w gubernii warszawskiej rozpisaną została licytacja, od przyjęcia udziału w której wyłączono stanowczo Polaków. Stawający do sprzedaży musi przedewszystkiem złożyć metrykę urodzenia i chrztu i to całej familii, a jak już czytelnicy wiedzą z rubryki „Ziemie polskie“, jedynie Moskale prawosławni uznani będą za uprawnionych do kupna, w braku zaś tych dopiero Moskale ewangielickiego wyznania, jeżeli znajdują się w służbie carskiej. Taką to Moskwa daje odpowiedź na nawoływania Krzywickiego, Mikoszewskiego i innych panslawistów.

Okrzyczane rządy osławionego w świecie despoty Mikołaja łagodnie wyglądają wobec dzisiejszej gospodarki agentów cara, wielbionego chwilowo z liberalizmu. Mikołaj katował i więził, ale nie szedł tak daleko w tępieniu narodowości, nie zmuszał groźbą prześladowania do pisania sobie adresów, proszących o przyjęcie na łono prawosławia, jak to czynią obecnie z unitami w Chełmskiem. Lecz przyznać wypada, iż w drapieżności nie wiele ustępują Moskalom sławiący swą kulturę, krzyczący o swym liberaliźmie Prusacy. Rząd przecie berliński, występujący zawsze w roli protektora cywilizacji, uważa za występek nielicznym urzędnikom Polakom, gdy który poważy się abonować jakiś dziennik polski, a surowo przyrzeka prześladować tych, coby zapisali się do jakiegokolwiek stowarzyszenia w którem przyjmuje udział ksiądz polski. Jakże więc niepoczciwie jest wyzyskiwanym liberalizm, a to wszędzie! Niemcy dzisiejsi wcale nie różnią się od swych przodków, tylko gdy tamci żelazem śmierć roznosili i tym sposobem część Słowiańszczyzny zupełnie zgermanizowali, obecni odziani w szatę obrońców swobody dalej to dzieło prowadzą podstępem, w usługi swe garną ludy obce, aby je kiedyś także zgermanizować. Wiedeńscy przyjaciele Bismarka jedne z nim mają cele, zgnieść, o ile się tylko da, ludy obcego szczepu. Bismark ma siły w swem ręku potężne i niemi wojuje, centraliści pochwycić dla siebie rządy, pozbawić wszelkiego nań wpływu obcych, starają się wprowadzeniem bezpośrednich wyborów.

Wszędzie więc nieprzyjaciele nasi wytężają swe siły, aby tylko złamać nas, tem przeto więcej należy mieć się na baczności, tem większy mamy obowiązek pracować nad wyrobieniem sił moralnych i intellektualnych, nad podniesieniem społeczeństwa duchowego, i nad ekonomicznym rozwojem kraju. Smutna rocznica wiekowej niewoli naszej zaznaczyć się winna pracą w powyższym kierunku. Że zaś dzisiaj zwrot widzimy nieco lepszy w społeczności naszej, to pewna; jakieś świeższe zawiało powietrze, a z niem przychodzi orzeźwienie. Niedawno z smutkiem musieliśmy naganiać postępowanie młodzieży naszej, boleliśmy nad widocznym brakiem u niej obywatelskich uczuć, a chociaż dziś nie mamy jeszcze powodu radować się z tego co jest, nie mniej wszakże widzimy pewien zwrot ku lepszemu. Pozytywiści warszawscy ostygli w zapale propagatorskim, i wkrótce wrócą na drogę właściwą; praca, jakiej gorliwie się poświęcali, przeważy nad szkodliwym wyrobem ambitnej wyobraźni. Mówią nam również o gorliwszej pracy, jak przedtem, tutejszej młodzieży uniwersyteckiej, a to niewątpliwie wypływ kierunku, jakiemu uległ uniwersytet nasz, zmieniwszy wielu profesorów i zyskawszy tym sposobem wiele nowych sił wysoko cenionych w świecie naukowym.

Przy takich przewodnikach nie możemy wątpić, że młodzież w kierunku narodowym rozwijać się coraz więcej będzie, a jak mowa jednego z członków Rady szkolnej, wypowiedziana do niej a mająca na celu wpojenie fałszywie pojętej potulności a podkopanie ducha ofiarności i poświęcenia została właściwie ocenioną, stanowczo potępioną, tak również spodziewamy się, że i nadal podszepty wszystkich fałszywych apostołów zostaną, jak należy, odtrącone.

Jak wiadomo, my tu zmuszeni byliśmy gorzkie wypowiedzieć prawdy młodzieży galicyjskiej, taki sam obowiązek spełniają dziś pisma polskie w zaborze pruskim. W chwili, gdy wziąść się nam potrzeba do pracy jak najusilniej, aby to, w czem Niemcy szkodę nam przynoszą, w inny sposób wynagrodzić, młodzież wielkopolska zaniedbuje się w pracy, a majętniejsza lekkomyślnie trwoni swe mienie — że tak jest, stwierdzają prawie wszystkie niestety dzienniki polskie zaboru pruskiego. Smutny to bardzo objaw, nie wątpimy wszakże, że to zapomnienie nie będzie długotrwałem; ucisk każdy ma swe dobre strony, bo poważny w narodzie nastrój wytwarza, przy bezprawiach więc, jakich Niemcy dokonywują, wierzymy, że opamiętanie młodzieży poznańskiej niezadługo nastąpi, a Polska znajdzie w nich gorliwych dla siebie pracowników.

Przegląd polityczny.

Ks. Bismark składając prezydjum gabinetu pruskiego nie zrzeka się teki spraw zagranicznych. Od dawna już wyrażał on się z niechęcią o trudnościach, jakie ma ciągle do zwalczania na stanowisku prezesa ministrów, z których każdy ma swoje odrębne zapatrywania, tak że przed powzięciem jakiegokolwiek postanowienia osobna przekonywać i nakłaniać musiał każdego z nich. Chodzi mu więc o większe zcentralizowanie władzy w rękach własnych i uzyskanie większej swobody w rządzeniu. Według *Spenersche Ztg.*, miał cesarz już przystać na ulżenie rządów ks. Bismarkowi przez odjęcie mu przewodnictwa w gabinecie. W takim jednak razie wznowionąby została godność kanclerza pruskiego, któryby wówczas miał zapewniony wpływ na prowincjonalny gabinet, i któremu by prezes tegoż do pewnego stopnia ulegał. Obydwa kanclerstwa byłyby połączone w rękach ks. Bismarka, przez co by też i zapewnionem było przodownicze stanowisko Prus w państwie Niemieckiem, czego tak gorąco pragnie *National Ztg.*

Królewicz pruski zupełnie już wyzdrowiał i opuściwszy Karlsruhe przybył d. 16. bm. do Wiesbaden. Powrót jego może odmienić stan rzeczy w Berlinie, bo królewicz, jak wiadomo, ma zapatrywania polityczne bardzo wybitne i znaczny wpływ wywiera na tok spraw rządowych.

Podajemy przebieg streszczony sobotniej sesji Zgromadzenia narodowego, na którem toczyły się obrady nad petycjami. Napływ ludu na ulicach Wersalu ogromny. Galerje sali obrad przepełnione. Ks. Broglie i Raul Duval wnoszą w imieniu komisji petycyjnej proste przejście do porządku dziennego, po dawszy pierwej w podejrzenie, czy manifestacja petycyjna była swobodnym a nie narzuconym objawem woli wyborców.

Wtedy wstępuje na trybunę Gambetta. Sposób mówienia ma umiarkowany, głos drżący; zdawało się, że cała dusza jego zawisła na ustach. Stwierdza najprzód, że umiarkowanie w podobnej debacie jest rzeczą niezbędną. Przypomina, że d. 30. sierpnia 1871, w chwili przyjęcia konstytucji Riveta, postawiło 50 deputowanych wniosek rozwiązania. Jest przeto błędem mówić o inicjatywie nieparlamentarnej ruchu. Sprawozdanie o tym wniosku wypracował był Princiteau, ale Zgromadzenie nie chciało nad niem dyskutować. Gambetta odpiera oskarżenie, jakoby siał w kraju niepokój i pragnął wywołać u dołu lub u góry zamach stanu na Zgromadzenie narodowe. Ogranicza debatę na pole czysto parlamentarne i rozbiera początek dzisiejszego Zgromadzenia. Wie o tem, że w dyskusji, która za dwie godziny zakończy się głosowaniem, on i jego stronnictwo poniosą liczebną klęskę — on jednak mówi w imieniu kraju. (Rojaliści, którzy dotąd zachowali się milcząco, poczynają szemrać, Gambetta pozostaje niewzruszony). Odczytuje dekret, zwołujący wyborców na dzień 8. lutego 1871. Zgromadzenie narodowe zostało wybrane 5,500.000 głosami, a więc zaledwie połową uprawnionych. Dalej powiada: Wybory uzupełniające wypadły w duchu wprost przeciwnym i podały w wątpliwość wynik pierwszych. Prezydent G r e v y zwraca uwagę mowcy, że uprawnienie Ciała prawodawczego, skoro takowe samo o sobie wyrzekło aprobatę, nie jest już wątpliwem. Gambetta odczytuje wyjątek z *Gazette de France* z lutego 1871, w którym mandat Zgromadzenia narodowego jest [illegible] ny rojalistów.) Mowca prowadzi dalej w sposób spokojny i dobitny rozumowanie. Im jednak bardziej przekonywująco mówi, tem silniej objawia się wściekłość rojalistów. Przechodzi następnie do rad generalnych i nowego ich składu. Widzi je zapełnione republikanami, ludźmi wolnomyślnymi, którzy nie chcą nic wiedzieć ani o królach, ani o jezuitach. Podwójna salwa oklasków z lewicy. Mówi dalej o głosowaniu z 29. listopada, o mesażu, o Thiersie, o jego oddaniu się sprawie publicznej i trudnościach, z jakiemi walczyć musi. Wykazuje niemożność uzyskania w tem zgromadzeniu większości. Z dowodami w ręku zapewnia, że liczba petycjonujących wyborców przerasta już milion. Konstytuanta z roku 1858 ustąpiła przed wotum 175.000 wyborców, żądających rozwiązania. Za dwa miesiące liczba podpisów wyniesie 6 milionów. Wotum, które dziś zapadnie, dowiedzie tylko jednej rzeczy: że jest w Zgromadzeniu większość, która nie umie się zdecydować na śmierć, chociaż kraj tego pragnie. Przerywania, hałas, wycie że strony rojalistów wstrząsają salę. Gambettta z niezłomnym spokojem mówi, że cały ruch petycyjny jest wynikiem odpowiedzi, jaka ze strony Zgromadzenia spotkało mesaż Thiersa; jest on wynikiem owego „rządu walki“, proklamowanej z trybuny przez p. Bratbie. Wotum jakie zamierza powziąć większość Zgromadzenia, nie powstrzyma ogólnego prądu i nie położy końca petycjom.

Określa wreszcie mowca charakter stronnictwa radykalnego. Definicja ta bardzo rozległa. Oznacza ona politykę liberalną, umiarkowaną, pojednawczą. Wewnątrz niej zamierza to stronnictwo nic drażniącego, wobec Europy nie awanturniczego. Nie tylko nie jest wrogiem republiki konserwatywnej, ale zlewa się owszem z takową i pragnie dać jej tylko rękojmie postępowe. Przyszłe Zgromadzenie narodowe, które zastąpi miejsce dzisiejszego, nie będzie tak straszne, jak niektóre osoby interesowane przedstawiają. Będzie ono ciałem zgodnem, umiarkowanem, strzeżącem interesa, a nie zachcianki wszystkich.

Dalej wykazuje mowca potrzebę uspokojenia krajn dla swobodnej pieczy interesów ekonomicznych, nadwerężonych w swem bezpieczeństwie. Oklaski jednej części Izby przygłuszają głos mowcy. Pośród nich zdziera Gambetta maskę z twarzy jednemu rojaliście po drugim, co sprowadza tumult niesłychany w dziejach parlamentów. Wreszcie opanowuje go mowca i kończy pośród frenetycznych oklasków lewicy dwugodzinną mowę. O 5tej zstępuje z trybuny. Wzburzenie trwa jeszcze długo, za nim zabrał głos ks. Audiffret-Pasquier. I on nie wierzy w swobodną inicjatywę wyborców. W jednej chwili roznamiętnia się i poczyna miotać obelgi. Omawia historję dyktatury i pakt z Bordeaux; prawo petycji uznaje tylko z wielkiem zastrzeżeniem. Apoteozuje swobodę wyborów z d. 8. lutego 1871, i powiada, że prawdziwą opinię kraju widzieć należy w Zgromadzeniu, które nie spełniło jeszcze swych mandatów, a przedewszystkiem wiele ma do powiedzenia o gospodarstwie komisji dostaw. Radykaliści pragną republiki a jednak nie są republikanami. W obec lewicy umiarkowanej jest słodkim i uprzedzającym. Odrzuca teorję przewagi liczebnej i nie uznaje prawa powszechnego głosowania. Z emfazą pozdrawia cienie ofiar komuny a radykalistów piętnuje mianem burzycieli społeczeństwa. Siebie nazywa konstytucyjnym monarchistą, przyznaje jednak, że wobec zajętego dotąd przez Niemców terytorjum i niewyjaśnionego prawa powszechnego głosowania republika jest na razie potrzebną. Odracza swoje nadzieje i pragnie zbadania przedłożeń konstytucyjnych; „oto ofiara, którą ponosimy dla kraju i odraczamy nasze nadzieje“ Zstępuje wreszcie z trybuny przy oklaskach prawicy o $6^{1}/_{2}$. Posiedzenie odroczono do godz. 9. wieczorem. Mowy Ludwika Blanca nie podają dotąd dzienniki, gdyż absolutnie nikt słyszeć jej nie mógł dla nieustannych wrzasków prawicy, których pokonać nie mógł sędziwy mowca, jak to uczynił rano Gambetta.

Reasumując przebieg sesji jednej z najburzliwszych, jaką widziała Francja i teatr pani Pompadour, podnieść należy ogromne moralne zwycięstwo Gambetty, który przyparł do muru prawicę i z niezłomną siłą logiki wykazał, że obecne Zgromadzenie nie reprezentuje już żądnej opinii kraju, żadnej idei żywotnej. Gruchocąca potęga jego wymowy obaliła wszystkie projekta monarchistów i ztąd to cofnięcie projektowanych szumnie „porządków dziennych,“ w których była mowa o niewygaśnięciu mandatów aż do reorganizacji kraju i ustąpienia Niemców. Zgromadzenie zawotowało tylko prosty, pozbawiony wszelkiego programu i nikogo niewiążący porządek dzienny komisji, zalecony przez rząd ustami Dufaura. Thiers ma wolne ręce; petycje będą się z dniem każdym mnożyć, aż połączą imiona wszystkich wyborców w jedną falangę, a prawica rozpaczliwie trzymać się będzie poły Thiersa, czując instynktowo, że gdyby on ją odstąpił, wyrok śmierci byłby legalizowany. W obec tego może być podstawa Thiersa w komisji 30stu imponująca i stanowcza. Na podstawie też głosowania sobotniego mógł tylko powiedzieć Thiers w komisji d. 16. bm., że republika jest już faktem, którego nie można obalić, ani mu też nie trzeba przysparzać środków do posuwania się naprzód t. j. radykalizmowi. „Ja pragnę,“ mówił on, „przyjść do porozumienia z wami i żądam, aby komisja nie poprzestała na samem tylko wysłuchaniu mnie, ale aby się zemną naradzała.“ Było to wezwanie do zbadania reform konstytucyjnych, jak przedłużenie jego władzy, mianowanie wiceprezydenta, utworzenie drugiej Izby itd. Thiers nie widzi w ogóle już potrzeby proklamowania republiki, która jest uznaną przez kraj faktycznie. Potępia on agitację petycyjną, ale opiera się na niej, jako na prawnym objawie woli narodu i z podwójną energją wprowadzi teraz w życie za pomocą narzędzi nawet konserwatywnych, stałą formę republikańskiego rządu.

Ziemie polskie.

Korespondent warszawski pisze do *Czasu* pod dniem 12. bm. o wkrótce odbyć się mającem zniesieniu unji w Kongresówce. Będąc od dawna podobnegoż zdania, z ufnością w prawdziwość zawiadomień korespondenta, podajemy w całości słowa jego:

„Z nieszczęsnej dyecezji chełmskiej dochodzą tutaj coraz smutniejsze wiadomości. Dzieło oczyszczenia unji z latinizmów, jak się wyrażał pamiętny memorjał w tej sprawie, postępuje spiesznie, a już teraz za pomocą księży z Galicji pod przewodem Popiela, nie osłania się żadnemi pozorami, tylko spiesznie postępuje do szyzmy.

„Najświeższe szczegóły według opowiadania najwiarogodniejszych osób brzmią następnie: Administrator dyecezji ks. Popiel otrzymał z Petersburga mszały i rytuały szyzmatyckie. Dotąd nie rozesłał ich po parafjach, lecz zapewne to niebawem nastąpi.“

„Ks. Popiel działa wszelako z wszelką przezornością, aby według instrukcji pamiętnego memorjału nie wywołać jawnego wystąpienia bądź to pozostałej jeszcze resztki dawnego miejscowego duchowieństwa wiernego unji, bądź też oporu ludu. W tym celu nie ogłasza on swych rozporządzeń pisemnie, zwołuje tylko zebrania dziekanów i proboszczów, a mając już zapewnioną większość odstępczych księży sprowadzonych tu z Galicji działa przez nich poufnie za pomocą ustnych narad i instrukcji.“

„Jedna z takich najwyższych instrukcji tyczy się ułatwienia małżeństw mięszanych, między unitami a łacinnikami. Ks. Popiel użycza proboszczom władzy dawania ślubów nawet bez zapowiedzi i zaleca jak najgorliwsze propagowanie podobnych małżeństw między ludnością łacińskiego obrządku a unitami. Celem tej propagandy jest jak najspieszniejsze pomnożenie liczby unitów, którzy za parę miesięcy, a może jeśli rzecz pójdzie po myśli adwinistratora i za parę tygodni będą zapisani jako szyzmatycy. Z tego też powodu wyszukują tu skrzętnie w metrykach, czy kto z ludności miejscowej nie przeszedł z obrządku unickiego na łaciński. Gdy zaś wynajdą ślad, że przed dwoma lub trzema generacjami rodzina jakaś zmieniła obrządek, rewindykują ją przymusem natychmiast jako unicką, aby w ten sposób pomnożyć sobie przyszłych przymusowych szyzmatyków. Galicyjscy księża apostaci krzątają się też z największą gorliwością posługując się pomocą policji. Przerażenie wiernych przeczuwających skutki tych zachodów rozdziera serce. Przeczuwają oni, że niebawem powtórzą się dzieje misji dzierniowieckiej tylko z mniejszym może tym razem rozgłosem, bo grunt jest dobrze przygotowany.“

„Zniesienie dzwonka przy mszy św. i używania monstrancji już przeprowadzone w większej liczbie kościołów dyecezji. Wyświęcenie alumnów przez sprowadzonego z Moskwy znanego bułgarskiego biskupa Sokolskiego, odbyło się całkiem już według szyzmatyckiego ceremonjału. Charakterystycznem jest, że wszystkie prześladowania i propagandy szyzmatyckie zacząwszy od czasów Katarzyny do dziś dnia, tym samym [illegible] tych samych używają środków. Siestrzenczewicz czy Siemaszko, Tupalski i Niemeksza czy Popiel jedną i tę samą mają wskazaną drogę przez rząd. Jednym z tych środków zawsze w takich razach się powtarzających, są adresa propagowane przez odstępnych zwierzchników i podpisywane pod największym naciskiem. Podobnie jak na Litwie zaczęto od adresów o wprowadzenie języka rosyjskiego, tak obecnie w Chełmskim proponują adresy do cara o przyjęcie tej oderwanej gałązki kościoła wschodniego na łono prawosławia. Powiadają, że rozrzucano obecnie w Chełmskiem kilka podobnych adresów, jedne wprost wyrażające życzenie przyjęcia szyzmy, podpisywane tylko przez zastęp galicyjskich świętojurców sprowadzonych z Popielem; inne ograniczają się tylko do uczuć wiernopoddańczy dla reszty duchowieństwa unickiego i dla ludu. Podpisu na adres wiernopoddańczych odmówić niepodobna resztce księży nnickich wystawionych na prześladowanie, podobnie i lud daje się łatwo do tego skłaniać. Wszystkie zaś te adresy mimo różnic redakcji, pójdą do Petersburga jako akt adhezji tej dyecezji do szyzmy.“

„Plan ułożony w Petersburgu na podstawie instrukcji Popiela i gubernatora Gromeki a w pamiętnym memorjale streszczony, wyklucza a przynajmniej każe się wystrzegać gwałtownych środków. To też dotychczas nie doprowadzono nigdzie do krwawych scen, a pomoc apostatów księży pod przewodem Popiela, zdaje się zapewniać powodzenie szatańskiemu dziełu, bez użycia nahajki lub wywożenia całych gromad na Sybir.“

W wychodzącym w Petersburgu czasopiśmie *Biesieda* p. Woronin zamieścił interesujący artykuł o proletarjacie na Rusi; nie mając oryginału, podajemy zdanie o tym artykule jednej z gazet moskiewskiej, wyrażającej się w następujący sposób:

„Życzymy, aby panowie, którzy nie wierzą u nas w możność proletarjatu wiejskiego, z uwagą przeczytali artykuł p. Woronina, znajdujący się w ostatnim zeszycie *Biesiedy*, pod tyt.: „Ekonomiczny stan wiejskiej klasy roboczej na Rusi.“ „Że na Rusi mrą z głodu“ powiada p. Woronin, „zmuszeni byliśmy niedawno temu uwierzyć, a że zasada nadania własności, użyta przy przeprowadzeniu reformy włościańskiej, w praktyce przyprowadziła często do takich rezultatów, że chłop płaci za ziemię drożej aniżeli warta; że w niektórych miejscowościach woli rzucić swe grunta, a nawet dopłacić do nich temu, który zgodzi się je zadzierżawić, a sam idzie w świat szukać innej roboty — o tem także ostatniemi czasy, prasa zaczęła się odzywać, chociaż dotąd bardzo nieśmiało.“

Z oderwanych wiadomości, rzadko do nas dochodzących, o stanie ludu na prowincji, nie możemy się przekonać, o ile jest prawdą, że nadanie własności, kładąc koniec proletariatowi, w rzeczy samej wpłynęło na dobrobyt klasy roboczej. Przez ostatnie lat 10, od chwili zaprowadzenia wielkiej reformy 19. lutego, zebrało się dużo materjału, mogącego do pewnego stopnia wyjaśnić te

---

nie i umknął z nią szczęśliwie. Odtąd znikł zupełnie, a pomocnik objął komendę.

Jako *vacuus viator* jechałem śmiało, bo opócz kilku funtów i pięknego zegarka przywiezionego z Anglii, nie miałem nic do stracenia. Spodziewałem się ujrzeć Bathurst tegoż jeszcze wieczora. Z Echuca do Bathurst jest 400 mil angielskich, a że już byłem 15 dni w drodze, zaczynała mnie więc nużyć konna jazda. Około 5. popołudniu spotkałem dwóch jeźdźców na pięknych koniach. Jechali zwolna gościńcem w przeciwnym ku mnie kierunku. Jeden z nich może dwudziestoletni bezwąsy młodzieniec, odziany w jedwabną koszulę, buty po kolana, lecz ze skóry lakierowanej i ze srebrnemi ostrogami, siedział na siodle wielkiej wartości. Starszy, szpakowaty, ubrany był mniej starannie, i wyglądał nietrzeźwo. Skoro zbliżyli się o kilka kroków do mnie, dobyli swe rewolwery z pasów, i mierząc wprost we mnie, zawołali: „Stój!“

— Ja jestem Gilbert, rzecze młodzieniec, a to mój towarzysz Ben Hall. Słyszałeś o nas pewnie, i wiesz, że nikogo nie zabijamy gdy się nie broni. Odejmij więc rękę od rewolwera (bo ja starałem się wydobyć rewolwer z olstry) i idź z nami do obozu naszego.

— Precz z tą ręką od rewolwera, krzyknął Hall, albo na Boga w łeb ci wypalę! Odjąłem rękę od olstry, i jak niepyszny pojechałem pomiędzy dwoma opryszkami do ich obozu. O kilkaset kroków od gościńca ujrzałem ogień, na około niego siedziało kilkanaście osób obojga płci z rękami w tył powiązanemi a nogami przywiązanemi do ciężkich kłód drzewa. Trzech opryszków z nabitą bronią spełniało wartę nad niemi.

Oprzyszki w Australii czatujący na deliżans wiozący złoto, przytrzymują zwykle wszystkich jadących podróżnych, aby niemogli ostrzedz konduktora o zasadzce. Zbóje zwykli bowiem zawalać drogę zrąbanemi drzewami, tak żeby napadnięty szybkowóz nie mógł próbować ucieczki. Ta nie byłaby trudną, bo deliżanse australskie lekkie jak nasze wózki węgierskie, konie doskonałe i trudnoby dognać wóz uciekający, zwłaszcza gdy siedząca w nim eskorta wita strzałami.

Gilbert kazał mi zsiąść z konia, spętać moją chudobę i puścić ją na paszę. Potem on i Ben Hall powrócili na drogę, a inny zbójca nazwiskiem O'Medly przetrząsnął moje kieszenie. Na widok kwitu bankowego skrzywił się i pogroził mi palcem, lecz zwrócił go; [illegible] monetę zwrócił także, funty i zegarek [illegible] w małą[illegible] nie zegarka przysłanie mu ceny jego z Bathurst sposobem jaki sam obierze. Niezgodził się na to, bo mi nie dowierzał.

Po tej operacji przywiązał mnie za nogi do leżącej obok kłody, kazał usiąść na ziemi i związał ręce w tył. Młodzik 18letni, nazwiskiem Vane, pomagał mu w tej sprawie.

O'Medly był jednym w tej bandzie nieurodzonym w Australii. Był to „old hand,“ (stary kolonista), jak tu nazywają złodziejów wysłanych z Anglii. Wszyscy inni byli „native“, czyli krajowcy.

Dziwna to rzecz, że prawie wszyscy zbójcy w Australii są native, pochodzenia irlandzkiego i katolicy. Anglicy wyciągają ztąd niebardzo pochlebne dla duchowieństwa katolickiego wnioski, które nie umie powściągać swych owieczek od zbrodni.

Vane, syn bardzo majętnych rodziców, przyłączył się do bandy z przyjaźni dla Gardinera, dawnego sąsiada. O'Melly i trzeci z naszej straży, niejaki Burke byli prostymi wyrobnikami przez całe życie.

Gilbert i Hall wrócili kilka razy z nowymi więźniami, z którymi O'Melly podobnie jak ze mną postąpił. Lecz na żadnym z jeńców nie znalazł wiele zdobyczy. Co znalazł, szło do torbeczki u siodła.

Około zachodu słońca nadjechał szósty zbójca z dwoma końmi naładowanemi wódką i jadłem. Miał także z sobą dzienniki, a Vane czytał głośno ustępy z nich, opisujące rozmaite sprawki tej samej bandy. Nowy przybysz, młodzieniec dwudziestoletni, obwieszony kilkoma złotemi łańcuchami, a noszący po dwa pierścienie na każdym palcu, nazywał się Dunn. Miał to być najlepszy ujeżdżacz dzikich koni w Australii.

Około 9tej usłyszeliśmy turkot dyliżansu, a wszyscy zbójcy oprócz Dunna wskoczyli na osiodłane już oddawna konie i popędzili ku drodze. Po chwili rozległy się strzały, lasy ożywiły się krzykiem walczących, przekleństwami a wreszcie jękiem rannych i konających. Żandarmi siedzący w dyliżansie, wzięci w ogień środkowy przez pięciu zbójców niespodzianie, padli ofiarą zaciętości z jaką bronili szybkowoza. Dwóch zginęło, trzeci był ranny, tylko woźnica uszedł z całą skórą. Z opryszków tylko Hall został draśnięty z lekka kulą rewolwera.

Gilbert usiadł na koźle w miejsce woźnicy i przypędził wóz pomiędzy drzewami do ognia. Tu opatrzył ranę żandarma, podczas gdy O'Melly przetrząsał szybkowóz, zbroczony krwią konających w nim żandarmów, szukając złota i worów z listami.

(C. d. n.)

mu przez nas, oparte na sumiennych poszukiwaniach w danych miejscowościach, jak to uczynił p. Woronow z wielką korzyścią mogą ułatwić rozwiązanie onych.

P. Woronow zastanawiał się nad stanem wiejskiej klasy roboczej w jednej z najbardziej błogosławionych miejscowości, a mianowicie w kącie Rusi przylegającej do Dniestru (powiat Bałtski lub Jampolski, p. r. *G. N.*) To co znalazł w jednym powiecie może posłużyć za wyraz prawdziwego stanu rzeczy w całej prowincji, przyczem autor zapewnia o ścisłości i autentyczności faktów, na jakich opierał swe wnioski. — W powiecie tym, zarówno jak we wszystkich na Rusi, panuje zasada własności osobistej; możność dzielenia cząstek włościańskich utrudnioną jest tam znacznie prawem — które zresztą nie jest tak bardzo zakorzenionem w obyczajach ludu — nie pozwalającem na podział tak zwanych gruntów pieszych, stanowiących za czasów pańszczyzny minimum uposażenia rodziny włościańskiej. Dalsze wykonanie tego prawa, do tego doprowadzi, że oprócz najstarszego syna, dziedziczącego po ojcu, wszystkie inne dzieci przyczynić się muszą sobą do pomnożenia proletariatu. Według statystycznych danych za lata ostatnie, przyrost ludności pochodzącej z wydziedziczonych młodszych dzieci, wynosi około

pów przez Moskali — tak kończy:

„Do wszystkiego tego należy dodać, że bystry wzrost proletarjatu zaskoczył chłopa wtedy, gdy z przyczyny niskiego stopnia oświaty, na jakim stoi, nie jest zdolen skutecznie sobie zaradzić. Badając uważnie przytoczone cyfry i fakta, czytelnik się przekona, że na Rusi proletarjat wiejski się wzmaga, ziemia coraz więcej staje się droższą, praca coraz więcej tańszą i to głównie z powodu ogromnych podatków) lepszy, równomierniejszy rozkład ludności jest niemożebny, dzięki rozporządzeniom ścieśniającym możność przenoszenia się z miejsca na miejsce i dobrobyt nie może powstać, bo licha płaca za pracę wzbogaca tych co najmniejsze ponoszą ciężary publiczne, a wysusza główne źródła państwowych dochodów, najwięcej wyzyskiwane przez system podatkowy, chłopów.“ Nie zgadzając się w niektórych miejscach z wywodami pana Woronina, możemy się zapytać kto winien temu wszystkiemu.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Przypominamy publiczności dzisiejszy benefis panny Daryng. Ulubiona artystka wystąpi w tytułowej roli tragedji Szyllera p. t. „Dziewica orleańska.“ Początek o godz. pół do 7. Prolog jest najpiękniejszym ustępem w tragedji.

— Na wystawie sztuk pięknych w Monachium zwraca na się ogólną uwagę obraz pana Józefa Brandta zatytułowany: „Oblężenie Wiednia r. 1683.“ O dziele tem naszego artysty piszą w długim artykule do wiedeńskiej *N. F. P.*: „Pomijając już interes historyczny, dzieło p. Brandta jako takie, zajmuje w wyższym stopniu naszą uwagę. Artysta miał przed sobą nie lada zadanie, z którego wywiązał się z wielkiem mistrzowstwem. Wyszukanie oryginalnych kostjumów, przyczem miał na względzie jak najściślej prawdę historyczną, wymagało już samo przez się wiele czasu i pracy. Do tego dodać należy wielkie bogactwo figur na obrazie i ujęcie mass w ten sposób, aby i najdrobniejsze postaci należycie uwydatnione zostały. Z poczuciem prawdziwie artystycznem uniknął pan Brandt wysunięcia Sobieskiego razem z całym jego orszakiem na pierwszy plan. Czyniąc to artysta byłby ułatwił sobie niemało pracy, równocześnie atoli obraz nie byłby dziełem przedstawiającem bitwę we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz szablonem tylko takowego. Podjedyncze ustępy pysznie są pomyślane i wykonane. Zapał, z jakim dzieło to tworzył artysta, przebija się w każdej postaci. Coś dzikiego wieje z całego obrazu. Wszystko żyje i porusza się. Majestatyczność formy, światło i koloryt przedstawiają się tutaj w sposób mistrzowski; cała kompozycja jest jakby z jednej ukuta bryły, nic w niej ze sztywności akademickiej, nic konwencjonalnego. Obok rysunku, Brandt jest zarówno mistrzem w użyciu farb; dzięki swym obrazom, przedstawiającym polskie i tureckie wojny, sceny z życia Czerkiesów i innych narodów, polski artysta dawno już zjednał sobie w świecie artystycznym bardzo poważne nazwisko i rozgłos. Brandt jest uczniem Fr. Adama w Monachium, i wywiera wielki wpływ na koła artystyczne bawarskiej stolicy. Brandt pracuje obecnie nad ukończeniem wielkiego obrazu przeznaczonego na wystawę wiedeńską. Obraz ten, kończy korespondent, niezawodnie jaśnieć będzie na wystawie jako jedno z najznakomitszych dzieł nowoczesnej sztuki malarskiej.“

— Utalentowany artysta malarz p. Sidorowicz, udaje się w tych dniach do Monachium, dla dokończenia swych studjów artystycznych.

— Jana Matejki „Stefan Batory“ znajdujący się obecnie w Peszcie, drogą subskrypcji całej korony węgierskiej ma być kupiony do muzeum artystycznego w Peszcie. „Reform“ pierwsza poruszyła myśl tę, odzywając się do magnatów o nadsyłanie większych datków pieniężnych. Nie jednokrotnie już w podobnych razach wyprzedzają nas cudzoziemcy.

— Z Przemyśla donoszą nam że d. 17 bm. została uroczyście otwarta linia kolei żelaznej aż do Łupkowa na granicy Węgierskiej.

— Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie, wzywa ukończonych pp. techników, którzy z kasy tego Tow. kiedykolwiek pożyczki zaciągali, by we własnym swym interesie do biura tegoż wydziału adresa swe nadsyłali.

— Na dniu 21 bm. o godzinie 5. po południu odbędzie się walne doroczne posiedzenie Tow. lek. gal. w gmachu ratuszowym. Zawiadamiając o tem członków zamiejscowych upasza się tych szan. kol., którzyby w myśl §. 49 ustawy chcieli brać udział w głosowaniu w sprawie wyborów listownie, aby listy swe na ręce podpisanego sekretarza nadesłali.

Dr. Cassina ul. Dominikańska l. 3.

— Niezmordowany a ulubiony kompozytor nasz p. Fabian Tymolski, ułożył polonez poświęcony cieniom Moniuszki; polonez ten piękny wyszedł już nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, z bardzo udałym portretem śp. mistrza. Przy tej sposobności przypominamy dawniejsze polonezy p. Tymolskiego, poświęcone mężom zasłużonym i portretami ozdobione: Pamięci J. N. Kamińskiego z r. 1855, Mickiewicza 1856, Chopina 1859, Joachima Lelewela 1861 [illegible] weterana 1872.

— Liczbę sklepów galanteryjnych pomnożył nowo otwarty sklep p. Karola Langa przy ulicy Halickiej l. 6. zaopatrzony w wielki i gustowny wybór towarów, mianowicie na kolędę czyli gwiazdkę przydatnych.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożono:

Na oświatę ludową: Antoni Skotnicki za grudzień 2 zlr.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę 21. b. m. o godzinie pół do 7. odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Dalszy ciąg o projekcie procedury karnej Sprawozdawca dr. Jekeles.

— **Z Towarzystwa technicznego.** Na najbliższem posiedzeniu Tow. tech., dziś w piątek d. 20. b. m. o godzinie pól do 7. będzie profesor Jaegermann mówił o kanalizacji wielkich miast.

— **Cesarz** Ferdynand przychylając się do prośby komitetów pomocy pogorzelców miasta Jaryczowa nadesłał z Pragi znakomity dar w kwocie 3000 złr. na odbudowanie pożarem zniszczonych domów bożych: kościoła, cerkwi i bożnicy, z przeznaczeniem podziału w równych częściach na takowe.

F. Wojewódka.

— **Mianowania.** Cesarz mianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Leona Rakwicza, radcą dworu przy najwyższym trybunale sądowym.

Minister skarbu mianował radcę rachunkowego Wilhelma Thürmanna zastępcą naczelnika z tytułem i charakterem radcy skarbowego przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie. Dalej mianował adjunktów sądu powiatowego Józefa Łacka w Sanoku i Mikołaja Zarzyckiego w Chodorowie tudzież adjunkta sądu obwodowego Marjana Jachimowskiego w Złoczowie sekretarzami rady, pierwszego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, drugiego przy sądzie krajowym we Lwowie a ostatniego przy sądzie obwodowym w Złoczowie. Przeniósł zaś na prośbę następujących adjunktów sądu powiatowego w tym samym charakterze: Jana Lewickiego z Zaleszczyk do Kołomyi, Piotra Mukaczyńskiego z Bełza do Zborowa, Edwarda Mitschę z Nadwórny do Brodów i Hordjusza Barysza z Jarosławia także do Brodów. Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądu powiatowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: adjunktów sądów obwodowych Józefa Lewickiego i Edwarda Hermanowicza w Tarnopolu pierwszego dla Zaleszczyk a drugiego dla Nadwórny, tudzież auskultantów: Emila Sochackiego dla Ustrzyk dolnych, Jana Bielanika dla Podhajec, dr. Józefa Schorra dla Bełza, Henryka Karszniewicza dla Jarosławia i Tytusa Singalewicza dla Zabłotowa.

— **Teatr w Królewskiej Hucie.** Czcigodny Karol Miarka, redaktor *Katolika*, którego zasługi około rozbudzenia myśli i życia polskiego na Szląsku pruskiem, niemniejsze są od zasług Pawła Stalmacha na Szląsku austrjackim, zamierzył za pośrednictwem żywego słowa, tj. sceny narodowej, bardziej je jeszcze rozbudzić. Jednem słowem, postanowił urządzić teatr amatorski w Królewskiej Hucie.

Ale z teatrem szło oporem. Trzeba było wybrać sztukę, którąby mogła zająć, urządzić scenę, wyuczyć aktorów, grać samemu... Największa trudność była co do wyboru sztuki. Żadna komedja polska, jakie pan Miarka znał, nie była by ... zrozumianą. Postanowił sam napisać komedyjkę.

Pewnego dnia czytał on jakąś powieść niemiecką, napisaną dla młodzieży. W powieści tej był przedstawiony młody człowiek, którego matka, gdy go w świat puszczała, prosiła ze łzami, ażeby nie zapomniał o Bogu i o niej samej, bo ona samotna. Żegnając go, kazała mu przypomnieć sobie dom, ile razy usłyszy głos dzwonka wzywającego do pacierzy wieczornych, których go dawniej przy głosie dzwonka wiejskiego kościółka uczyła. Młodzian poszedł w świat i w świecie zapomniał o Bogu, o dzwonku i o matce. Po kilku latach wędrówki zawitał do Berlina, i przechodząc przypadkiem około kościoła św. Jadwigi, usłyszał głos dzwonka. Zadrgnęło mu coś w duszy, nawrócił mimowoli, wszedł do kościoła. Tu zaczęły mu sie roić rozmaite myśli po głowie, bo od lat wielu nie był już w kościele. Przypomniały mu się też młode lata, wioska, w której się chował, przypomniało wreszcie mu się, że w tej wiosce pozostawił matkę, która go tak czule żegnała, a której on od czasu rozstania żadnej wiadomości o sobie nie dał. Rozrzewniło mu się serce, ukląkł, pomodlił się i postanowił wrócić w rodzinne strony, żeby się dowiedzieć, czy też matka jeszcze żyje.

Wątek tej powieści podobał się panu Miarce; przyszedł mu w samą porę. Owa matka — to jak nasza wielka ojczyzna, która dawno, bardzo dawno, pożegnała swego syna — Górny Szląsk Lud górnoszląski, to jakby ów syn, który pożegnawszy matkę, zapomniał o niej, nie wiedział nic o niej. — Gdyby tak w duszy ludu górnoszląskiego, — pomyślałem sobie, — mówił nam pan Miarka, — zadzwonić dzwonkiem dawnych wspomnień narodowych i przypomnieć mu, gdzie jest jego matka, ojczyzna, i co się z nią dzieje!

Po wpływem tej myśli zasiadł do pióra i napisał sztukę pod napisem: „Dzwonek św. Jadwigi“.

Po napisaniu sztuki pokazały się nowe trudności: jak pozyskać amatorów, jak urządzić scenę? Ale i te trudności pokonał Miarka szczęśliwie; nie mając nikogo do pomocy, sam musiał on być autorem, aktorem, reżyserem, krawcem fryzjerem, orkiestrą — wszystkiem.

Kiedy już przedstawienie było zapowiedziane, i amatorzy odbyli prób kilka, zaczęli się schodzić do pana Miarki bliżsi jego znajomi, i zapytywać go: coby to miało znaczyć, gdyż tego wcale nie pojmują. Pan Miarka tłumaczy im, że to będzie przedstawienie sztuki, dramatu, komedji. Z tego wszystkiego zrozumiano i spamiętano sobie tylko wyraz „komedję“, i niezadługo gruchło po całem mieście, że pan Miarka będzie komedje pokazywał. Jedni nie dawali temu wiary, drudzy naprzód już śmiali się do rozpuku, jak też będzie pan Miarka wyglądał; jedni mówili, że będzie skoki wyprawiał, drudzy znowu dowodzili, że po linie będzie chodził; wszystkich zaś razem bawiło to niezmiernie, gdyż p. Miarka jest wzrostu nieledwie herkulesowego, który nie wielkie robił nadzieje o jego talentach akrobatycznych. Na godzinę naznaczoną zeszło się gości dość wielu, pomiędzy tymi także jego przyjaciele, którzy wiedząc, że i ks. proboszcz miejscowy będzie na przedstawieniu, przypuszczali, że pan Miarka nie da się na pośmiewisko wystawić.

Sala była już pełna, na ścianie wszystko przygotowane, dano znak w dzwonek, zasłona się podniosła, publiczność widząc pana Miarkę przebranego, zagrzmiała od śmiechu. Nie było podobieństwem grać, amatorowie musieli odczekać, aż śmiechy zwolniały. Rozpoczęła się gra, ale od czasu przerywały ją naigrawające się śmiechy. Goście nie wiedzieli, co to ma znaczyć, gry nie rozumieli, a każdej chwili spodziewali się, że się rozpoczną jakieś skoki na linach. Takie usposobienie trwało w zebraniu przez całe dwie sceny. Dopiero pod koniec drugiej sceny widzowie zaczęli przybierać poważniejszą postawę, gra zaczęła im być zrozumialszą. W trzeciej scenie wszyscy byli poważni i z wielkiem zajęciem przypatrywali się rozwijającej się grze. Kiedy wreszcie nastąpiła scena, w której on młodzieniec, tyle tułający się między obcymi, postanowił wrócić w rodzinne strony, ukochać wszystko, co swojskie, rodzime i ojczyste, widzowie doznali tak wielkiego wrażenia, że wszyscy w głos zaczęli płakać. I znowu gra ustała, jak na początku, teraz wszakże nie dla śmiechu ale dla rozrzewnienia. — „Ja sam — mówił pan Miarka, — cofnąłem się za kulisy i płakałem jak dziecko.“

Kiedy się przedstawienie skończyło, cała sala ruszyła na scenę. Dziękowano Miarce, ściskano jego dłonie, całowano ramiona. W kilka dni przychodzili inni, którzy na przedstawieniu nie byli obecnemi, i prosili go, żeby jeszcze powtórzył „tę komedję“.

— **Pomnik Chopina.** Paryzka *Gaz. Musicale* donosi, że w Warszawie ma być wzniesiony pomnik Chopin'a, i że wykonanie jego powierzono rzeźbiarzowi Godebskiemu. Przed dwoma lub więcej laty oglądaliśmy projekt tego pomnika, albo raczej projekta, bo ich było dwa u znakomitej amatorki w Warszawie zamieszkałej, rozumiejącej i umiejącej wydać całą głębokość i piękność kompozycji Chopin'a lepiej niż wielu nawet niepospolitych zagranicznych artystów. Pani ta już wówczas bardzo się tą myślą zajmowała, z silnem postanowieniem przeprowadzenia jej, a nikt wówczas w Warszawie nie mógł skuteczniej nad nią popierać tej sprawy. O ile projekt wspomniany przez dziennik paryzki zostaje w związku z owym dawniejszym, nie wiemy; zdaje się jednak, iż musi być w związku, bo i ówczesne projekta także, o ile sobie przypominamy, były roboty pana Godebskiego. Przed dwoma czy trzema laty wątpiliśmy, by pomnik ten mógł przyjść do skutku, nie z powodu dobrej woli i wytrwałości popierających go, ale z powodu przeszkód materjalnych. Pomnik bowiem miał być postawiony na jednym z placów Warszawy lub ogrodzie Saskim, ponieważ zaś nasz klimat nie sprzyja marmurom pod gołem niebem, więc trzebaby go było lać z bronzu, całość przytem była wspaniale pomyślana. Szczegóły wprawdzie zatarły się w pamięci, ale wspomnienie ogólnego wrażenia pozostało. Wobec doniesienia paryskiego dziennika, nazwisk w nim podanych, oraz połączenia tak rozmaitych a poważnych wpływów, przypuszczać musimy, iż prędzej czy później na jednym z placów naszego miasta ujrzymy pomnik, na który Chopin tak bardzo zasługuje. Dla muzyki polskiej był on tem, czem Mickiewicz dla naszej poezji. To dla nas. Ale Muzyka jest językiem powszechnym; więc geniusz jego pracował dla wszystkich bez różnicy, stawiając przez swe kompozycje muzykę ... rzędnikiem pełnym taktu i zacnym obywatelem kraju. Tak stały rzeczy w przededniu wyboru. Nazajutrz przy samym wyborze w pierwszem skrutynium nie otrzymał nikt bezwzględnej większości głosów, gdyż pan Krzeczunowicz miał tylko 23 głosów, pan Kuczkowski 65, a ks. Naumowicz nikt jeszcze razem z nim nie zasiadł, chociaż go tak wielu i tak znakomitych naśladowało. Sąd to nie specjalisty, nie muzyka, więc może niewłaściwy, sąd to tylko człowieka, który Chopin'owi wiele ukojenia i dobrych chwil był i jest jeszcze winien. Pan Godebski zresztą pracuje w tej chwili nad pomnikiem Moniuszki, który ma stanąć w jednym z tutejszych kościołów.

— **Przegląd chorych,** leczonych w miesiącu listopadzie 1872 w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Pozostało z końcem października chorych osób 700. Przybyło w ciągu miesiąca listopada chorych 511 osob.

Było zatem leczonych 1211 osób. Z tych wyzdrowiało 333. Z polepszonem zdrowiem lub jako nieuleczeni opuściło szpital 58. Umarło 46 Pozostało z końcem listopada do dalszej kuracji 774 osób.

Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek 27·49%. Stosunek śmiertelności 3.79%.

Najwięcej chorych osób było: a) na oddziale obłąkanych 337; b) na oddziale wewnętrznych chorób 281; c) na oddziale kiłowych i skórnych 260; d) na oddziele chirurgicznych 163.

W miesiącu tym było 84 chorych więcej leczonych, jak w miesiącu zeszłym. Stosunek wyzdrowienia był korzystniejszy o 0.43%, stosunek jednak śmiertelności był mniej korzystnym, wyższy bowiem o 0.69 pr. (to jest wyżej pół procentu.)

W listopadzie roku przeszłego było leczonych 1040 chorych — mniej o 171 jak w tym samym miesiącu roku bież. Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek 22.21 prc., śmiertelności zaś 4.13 prc.

W roku zaś 1870 w miesiącu listopadzie było tylko 961 chorych leczonych, nie równie więc mniejszy był ruch chorych w szpitalu.

— **Od pana Rodeckiego otrzymaliśmy następujące pismo:** Na umieszczone w *Gaz. Nrod.* z dnia 19. grudnia br. pismo, wyjaśniają podpisani profesorowie szkoły realnej prawdziwy stan rzeczy:

W kancelarji i w sali konferencyjnej schodzili się w niedzielę nietylko instruktorowie lecz i studenci klas niższych i wyższych, zapełniając takową i robiąc nieporządek w najwyższym stopniu, tak że rzadko kto z rodziców i opiekunów mógł się docisnąć i swobodnie pomówić z profesorami. Na użalenie się kilku zacnych rodziców wszedł zast. dyrektora p. Rodecki do sali konferencyjnej, należącej do kancelarji, i widząc ogromny natłok, wyraził słowy nikomu nieubliżającemi i bez wszelkich gestykulacyj żądanie, by wydalili się studenci tak niższych klas jako też i wyższych tej szkoły. Potem pozostało kilku zupełnie mu nieznanych młodych ludzi, którzy, chociaż poprzednie wezwanie tyczyło się tylko uczniów szkoły realnej, wzięli to do siebie, a nawet jeden z nich wcale nieprzyzwoitym sposobem wyraził swe niezadowolenie. Zast. dyrektora zmuszonym był wtedy wyrazić otwarcie, jednakowoż bez żadnych w owem piśmie fałszywie i tendencyjnie wyrażonych akcesorjów, że zakład naukowy ma obowiązek porozumiewać się tylko z rodzicami lub dozorcami odpowiedzialnymi uczniów, nie może zaś uznawać instruktorów jako potrzebnych, gdyż jeżeli uczeń ze szkoły nie korzysta, instruktor domowy jest zbytecznym. Na zapytanie tłumne i gwałtowne: „Cóż w tym razie, gdy rodzicom brak wykształcenia nie pozwala zrozumieć żądań szkoły?“ — odpowiedział zast. dyrektora, że w takim razie wolno rodzicom przyprowadzić ze sobą instruktora dzieci do poinformowania. — Wywołało to ogromne niezadowolenie, objawiające się tumultuarnem i niegrzecznem wystąpieniem, żądaniem głosu a nawet niestosownemi uwagami ze strony pewnego młodego człowieka. — Zastępca dyrektora oświadczył, że nie ma tu wcale zgromadzenia ludu, że tu jest kancelarja, że też nikomu nie dozwala zabierać głosu, a zwróciwszy się do owego pana, prosił go uprzejmie, by zaniechał swych uwag i by był tak dobrym opuścić kancelarję. — Że prośba ta w niczem nie przekraczała godności, wynika z tego, że inny starszy profesor wystawił owemu panu niestósowne zachowanie się i wyraził życzenie, by uwolnił kancelarję od swej bytności. Nie wchodząc dalej w szczegóły faktów tych zresztą małej wagi, musimy tylko wspomnieć, że wyczytawszy miedzy podpisami wielu niedawnych uczniów szkoły realnej, którzy w postępach i obyczajach bynajmniej nie należeli do celujących, wyznać musimy, że niezgadzające się z prawdziwym stanem rzeczy, przytoczenie okoliczności, małą jest zaletą dla młodych ludzi, którzy będąc instruktorami chcą zasługiwać na zaufanie rodziców i opiekunów.

Lwów dnia 20. grudnia 1872.

Misiński. Fr. Walgórski. A. Filipowski. Karol Gorecki. J. Drzewicki. Maciulski. W. Daszyński. Dr. Alf. Zgórski. J. Werchratski.

— **† Seweryn hr. Mielżyński.** Z Poznania dochodzi nas bolesna wiadomość o zgonie ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego, najznakomitszego patrjoty i dobroczyńcy Wielkopolski, byłego wojskowego z r. 1830 i więźnia stanu. Śp. Seweryn był dziedzicem znacznego klucza dóbr Miłosławskich z miastem Miłosławiem, upamiętnionem walką o niepodległość w roku 1848. Cały swój majątek obracał na cele dobroczynne i patrjotyczne. Zgasł na dniu 17. bm. Cześć i pokój jego popiołem.

— **Ambasada** państwa birmańskiego bawiąca obecnie w Paryżu, ma ofiarować Thiersowi, jako podarek na kolendę, parasol, cudo rzeźbiarskiej roboty. Składa on się z 450 kawałków alegorycznie przedstawiających wielkie czyny królów birmańskich. Zdaje się, że ambasada nie bardzo *a propos* się wybrała z tym dynastycznym parasolem.

— **Z pod Stryja.** Do mnogich ofiar na oświatę ludową, należy zapisać i ten fakt: Na niskim bardzo stopniu stojąca szkółka trywialna w Kawsku, podniosła się teraz ofiarą zacnego obywatela i właściciela Kawska, Stanisława Podlewskiego, który na utrzymanie nauczyciela do jego zwykłej dotacji dołożył 100 złr. rocznie, na cały czas swego dziedzictwa. Rada szkolna okręgowa Stryjska zesłała zdolniejszego nauczyciela a ... zadowolenie z powodu dobrego tejże szkoły prowadzenia.

Czyn ten szlachetny Wielmożnego Podlewskiego jak również jego legat 500 zlr na cele oświaty ludowej i dostarczenie szkole materjału zasługuje na publiczne uznanie.

Kawsko 16. grudnia 1872.

W. G.

przewodniczący Rady szkolnej miejscowej.

— **Podwołoczyska** 18. grudnia. Niewierzycie z jaką niecierpliwością wyczekują mieszkańcy Podwołoczysk i podróżni z różnych państw, zbliżenia się dnia 31. grudnia — lecz nie myślcie iżby tak ochoczo św. Sylwestra obchodzić miano! — nie — w tym dniu oswobodzeni być mamy od plagi podwołoczyskiej, z dniem 31. grudnia kończy się dzierżawa osławionego restauratora tutejszego p. Szocheta.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika, zadość czyniąc głosowi powszechnemu, skargom ustnym, pisemnym itp. wypowiedziała jeszcze przed 2ma miesiącami p. S. dalszą dzierżawę od 1. stycznia b. r. ale my wcale nie mamy powodu cieszyć się a tem bardziej dziękować za to dyrekcji, p. Szochet bowiem założył rekurs do jeneralnej dyrekcji w Wiedniu, a tymczasem tu bynajmniej na odmianę w osobie dzierżawcy restauracji nie zanosi się, — to tylko na razie nas pociesza, że władze polityczne ze względów sanitarnych i celem kontroli miar w wyszynku napojów stosowne kroki poczynić miały.

Jeżeli tedy władze polityczne tem się zająć mają, czy nie należałoby poczynić stosowne kroki ażeby podróżująca publiczność przy wymianie pieniędzy oszukiwaną nie była co się prawie codziennie praktykuje, z tego powodu, iż pomiędzy kilku porządniejszych wekslarzy, wciskają się podczas przybycia pociągów i oszuści, którzy po dokonanej wymianie a względnie oszustwie czemprędzej się wynoszą.

Trudno takie postępowanie pomyłką lub pospiechem tłumaczyć; kto w pospiechu liczyć nie umie niech nie mienia. Do rzędu nieumiejących liczyć należy i p. Szochet; niedawno temu, bo 4. bm. przejeżdżający Francuz mieniał u p. S. 100 rubli na franki, zgodziwszy się za napoleona po rubli 5 kop. 90 za sztukę, otóż przy tej wymianie p. Szochet pomylił się tylko o 60 franków na niekorzyść Francuza, prawdopodobnie dla tego iż mu wypłacił różną zbieraniną pieniędzy francuskich w złocie i papierach dodając coś z prawdziwego austrjackiego srebra i srebra zdawkowego, dalej miedzi, banknotów i 1 sztukę złotą węgierską. Biedny Francuzisko jakoś przy pomocy przyjaźnego mu Moskala, uporał się z obliczeniem tej zbieraniny, i przez tegoż jako tłumacza zażądał od p. S. w restauracji (p. S. mienia zwykle pieniądze w kurytarzu dworca, od czasu jak mu urząd cłowy do sali rewizyjnej wstępu zabronił) po spożyciu kolacyjki wczasu używał, dopłaty lub wzrotu pieniędzy. Długo się p. Szochet wywodom tłumacza Francuza przysłuchiwał i wcale dyplomatycznie od czasu do czasu na zegarek spozierał, ażali rychlej drugi raz do wsiadania zadzwonią, gdy jednakże Francuz po drugiem dzwonieniu z zimną krwią obok niego usiadł, p. S. dopłacił brakującą resztę. (Cierpliwości! do 1. stycznia. Przyp. red.)

— **Odkrycie** starożytnego Ofiru. Podróżujący po Afryce Karol Mauch w liście swoim do innego podróżnika Edwarda Mohr podaje nadzwyczaj ważne wiadomości, o odkryciach dokonanych przez siebie w południowo-wschodniej Afryce. *Weser Zty.* umieszcza wyjątek z tego listu:

„W przeświadczeniu, że pana żywo zajmować muszą moje pozukiwania, donoszę panu o ich rezultacie. Zdaje mi się, żem istotnie odkrył starożytny Ofir, pomiędzy 20° 15' połud. szer. a 31° 30' wschodniej długości, i zdaje mi się również, że mam na to dowody w ręku. Udało mi się nareście odkryć ruiny, o których tak wiele mówiono, i których od dawna kosztem wielu ofiar daremnie poszukiwano. Dzielą się one na dwie główne masy, o dość szczęśliwie zachowanych budowach. Pierwsza z tych mas znajduje się na skale granitowej, i obejmuje w sobie ruiny gmachu, budowanego na wzór świątyni Salomona; jest to twierdza i dom boży zarazem. Ściany tego gmachu składają się z ciosanych kamieni granitowych, niespajanych wapnem, a dziś jeszcze wznoszących się na 30 stóp wysokości. Sufit wąskich krytych kurytarzy składał się z belek cedrowych, których szczątki posiadam. Nie ma wprawdzie żadnego napisu, któryby dał świadectwo głębokiej starożytności, świadczy jednak o niej ornamentyka kamiennych ciosów. Cała zachodnia strona góry pokryta jest takiemi ciosanemi granitami, które musiały być niegdś ułożone w tarasy.

Druga masa ruin leży na południe od góry, odzielona od niej wilgotną doliną. I tu mury nie znają wapna, dobrze zachowane, i wewnątrz sposobem labiryntów stawiane; jest tu wieża, dobrze jeszcze zachowana, mająca 30 stóp wysokości, a 16 szerokości. Z wielką trudnością zdołałem zdjąć plany wszystkich tych murów. Zeznania krajowców utwierdziły mię jeszcze bardziej w mniemaniu, że mury te sięgać muszą czasów królowej Saby.“

— **Senat akademii technicznej** we Lwowie przedłożył c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia następujących asystentów: Dla chemii ogólnej: Sokołowskiego z Krakowa, tłumacza Chemii Roscoe, na polecenie profesora Radziszewskiego. Dla technologii chemicznej: Sławika, zaszczytnie poleconego przez p. Hlasiwetza, profesora szkoły politechnicznej w Wiedniu. Dla jeometrji wykreślnej: Maryniaka, Lwowianina, dopełnił on studja w szkole politechnicznej w Wiedniu. Dla geodezji: Feliksa Kucharzewskiego, autora Historji astronomii w Polsce i obecnie drukującej się Hydrauliki. Dla inżynierji: J. Słowikowskiego, zaszczytnie poleconego przez pp. Fiedlera i Culmanna, profesorów szkoły politechnicznej w Zurychu.

— **Kołomyja** dnia 14. grudnia. Po złożeniu mandatu przez ks. Jana Lewickiego, opróżnione zostało krzesło poselskie z grupy gmin wiejskich. Zaraz po rozpisaniu wyboru zarysowały się wyraźnie dwie kandydatury, a mianowicie w obozie polskim kandydatura p. Zenona Krzeczunowicza, właściciela Korszowa w tutejszym powiecie, i kandydatura ks. Naumowicza w stronnictwie świętojurskiem. P. Kuczkowski nie stawiał swej kandydatury, lecz takową podnieśli z własnego natchnienia mimo agitacyj różnorodnych, pochodzących nawet i ze strony jednego z naszych ...

69 głosów. Przystąpiono tedy do drugiego głosowania. Pan Krzeczunowicz widząc, że nie zdoła przeprowadzić swego wyboru, i że walka wyborcza toczyć się będzie nadal między p. Kuczkowskim a ks. Naumowiczem w poczuciu obywatelskiem, co zasługuje na wszelkie uznanie, zrzekł się kandydatury, i przelał swe głosy na starostę, którego wybór z polskiej strony był jedynie możliwym. Wobec tego odniósł pan Kuczkowski przy drugiem skrutynium świetne zwycięztwo nad kandydatem świętojurskim, bo przeszedł 96 głosami przeciwko ks. Naumowiczowi, który otrzymał tylko 66 głosów.

Poseł nowowybrany przemówił w serdecznych i trafnych wyrazach do swoich wyborców, dziękując im za zaufanie, i chętnie stawiając się na ich usługi z zastrzeżeniem jednakże, że nie ochieruje im żadną miarą „lisy i pasowyska". Z zapałem przyjął nasz zdrowo myślący lud przemowę szanownego posła, i wzniósł okrzyk na cześć jego. I my się cieszymy z tego wyboru temberdziej, że ks. Naumowicz należy do gwardji „russkiej", popierającej centralistów wiedeńskich, a nie do stronnictwa prawdziwie narodowego ruskiego, na czele którego stoi obecnie mąż znakomity charakterem, nauką i rozumem, przezacny ks. Kaczała.

Dodać tu jeszcze muszę w interesie prawdy (odnośnie do wiadomości zamieszczonej w nr. 342 *Dzien. Pol.*), że oprócz pana Krzeczunowicza żadnych innych kandydatów narodowych nie było i że kandydatura pana Franciszka Jasińskiego, prezesa tutejszej Rady powiatowej zupełnie poruszoną nie była, a zatem i o wielu szansach tejże mowy na teraz być nie mogło.

— (Jo.) **Z nad Czerniawy**. Nasze c. k. urzęda bawią się na dobre, bym tak powiedział w politykę, ale niższego rodzaju. I tak, jeśli im ustawa coś nakazuje, nie stają się jej powolnymi, ale czekają... by ktoś prosił je o łaskawe zastosowanie się do wymagań tejże. Prosisz je raz, to one z po'ityki czy może etykiety, jeszcze nie czynią jak trzeba, ale jak im się podoba. Dopiero jak poprawisz 10, 20 razy, wtedy już dadzą się ubłagać i zaczynają dobrze i jak się należy postępować.

Poznawszy tę dobrą zaletę naszych c. k. urzędów proszę (by wszystkie a szczegółowo) by c. k. sąd w Obertynie zechciał łaskawie używać w urzędowaniu języka polskiego nie niemieckiego lub też jeżeli już chce koniecznie w niemieckim języku urzędować, to niech przynajmniej używa czystej niemieczczyzny, ale nie takiej, że się przy czytaniu wyroku itp. słabo robi. Trzeba czytać myśleć i znowu czytać i zaledwie coś trochę można zrozumieć. Tacy urzędnicy, którzy podobną niemieczczyzną władają, naszego krajowego języka boją się uczyć, by się przypadkowo niechcący nie zadławić (!) przy wymawianiu tych lub owych wyrazów, niech będą łaskawi trzymać sobie na własny koszt tłómaczów a ci ich wznioście co do stylu — pisma będą wydawać stronom w języku polskim. Tak c. k. urzęda wolne będą od wyrzutów sumienia, że mając pod swą pieczą wykonywanie ustaw, właśnie same im się sprzeciwiają.

(B.) **Tarnów**. Od kilku tygodni bawi w naszem mieście p. Żaba, który jako wychodziec przez blisko 40 lat zajmował w różnych miastach Angiji i Francji katedrę historji. Zwiedził on w czasie swego nauczycielstwa różne szkoły całego kontynentu europejskiego i Ameryki i pracował głównie wraz z ś. p. jenerałem Bemem nad uproszczeniem i wydoskonaleniem metody Jaźwińskiego przy nance historji. Jakoż udało mu się to najznpełniej, a metoda jego znalazła już wstęp do wielu szkół francuskich, portugalskich i brazylljskich. Obecnie zamierza p. Żaba udać się do Lwowa do krajowej Rady szkolnej, przedstawić swą metodę i popierać jej zaprowadzenie w naszych szkołach. P. Żaba był tak grzeczny, że przed wyjazdem swym do Lwowa wyłożył nam w poufnym kółku swą metodę tak w teorji jako też i w praktyce na ośmioletnim chłopczyku, którego przez 6 tygodni uczył. Uważam więc za swój obowiązek podzielić się z szerszą publicznością wrażeniem, jakie z tej dydaktycznej pogadanki odebrałem i objawić swe zdanie co do rzeczonej metody w tem przekonaniu, że przysłużę się dobrej sprawie. Przedewszystkiem muszę się przyznać, że zaproszenie na tę dydaktyczną pogadankę, która od przyjaciół paną Żaby wyszła, przyjąłem z pewnem uprzedzeniem i niedowierzaniem. Jestem bowiem z zasady przeciwny tak zwanej mnemonice, która zwykle więcej przywiązuje wagi do powierzchownej wiadomości niż do wewnętrznego wykształcenia; trawi czas na dziecinnych zabawkach, rozdrabia zbytecznie przedmiot nauki, odwraca podrzędnemi rzeczami uwagę od głównego przedmiotu, przytępia zmysł nauki, niszczy porę pracy i tamuje produkcyjny polot ducha. Pilna i grntowna t. j. na dokładnych spostrzeżeniach i jasnych wyobrażeniach oparta nauka, częste powtarzanie i przypatrywanie się przedmiotowi z różnych stron, wreszcie samodzielne porządkowanie, grupowanie i koncentrowanie szczegółów nauki podług praw wewnętrznego związku, oto zdaniem mojem najskuteczniejsza, bo na istocie ducha ludzkiego oparta mnemonika. Z tem wszystkiem muszę wyznać, że tym razem doznałem bardzo miłego zawodu. Poznałem bowiem w p. Żabie męża wysokiego wykształcenia i znakomitego nauczyciela, a na uczniu jego (ośmioletniem chłopięciu) szczególną skuteczność jego metody. Uczeń okazał po 6-tygodniowej nauce tak dokładną znajomość najgłówniejszych momentów i osobistości tudzież chronologji dziejów powszechnych od narodzenia Chrystusa aż do XI. wieku, że na żadne pytanie nie został winien odpowiedzi. Nie wynika ztąd, żeby ta metoda była stosowną dla naszych szkół lndowyah, gdyż historja powszechna nawet w tak ciasnych rzeczach, jak się jej uczył ów chłopczyna, nie może być przedmiotem instrukcji w tych szkołach. Że atoli w wyższych klasach szkół wydziałowych, tudzież w szkołach realnych i gimnazjalnych metoda ta, zręcznie i rozumnie zastosowana, może wydać najlepsze owoce, o tem jestem głęboko przekonany. Główna zaś jej zaleta leży w tem, że wypadki dziejowe, które jako nieprzystępne zmysłom, błąkają się nieraz samopas w młodej duszy, lokaliznje t. j. do pewnego widomego miejsca i znaku przywiązuje, a tem samem nietylko ich spamiętanie jako na spostrzeżeniach oparte ułatwia, ale i jaśniejszy pogląd na ich wzajemny związek otwiera. Nie myślę wchodzić w bliższy rozbiór tej metody p. Żaby, spodziewamy się bowiem, że Rada szkolna krajowa odda je pod sąd rzeczoznawców, a ci szczegółowe o niej podadzą sprawozdanie.

— **Curiosum**. Jeden z dzienników angielskich zamieszcza w swoich szpaltach stary dokument dający wyobrażenie o życiu domowem i obyczajach dawnych monarchów. Jest to wyciąg z regulaminu dworu króla Henryka VIII. Pomiędzy innemi czyta się tam takie rzeczy: „Cyrulik króla ma się czysto trzymać, żeby nie narazić na szwank zdrowia Jego kr. Mości. Kucharz nie powinien nigdy posługiwać się obdartymi kuchcikami. Obiad ma być gotów na 10tą, a wieczerza na 4tą. Oficerowie domu królewskiego mają żyć z sobą w zgodzie i nigdy nie mówić o tem, jak się król bawi i jak czas przepędza; nie powinni nadto umizgać się do dziewczyn na schodach, bo to nieraz już było powodem, że się tłukły półmiski z potrawami; owszem powinni z wielką ostrożnością postępować, kiedy słnżące niosą drewniane talerze i cynowe łyżki. Jeśliby który z paziów uwiódł jaką pokojówkę króla, to musi zapłacić do szkatuły królewskiej 2 marki tytułem kary i przez miesiąc nie dostanie piwa. Zabrania się kamerdynerom kraść słomę z łóżka królewskiego, bo ją mają dla swoich łóżek w dostatecznej ilości etc."

— **Sprostowanie**. Z wiarygodnego źródła otrzymaliśmy odpowiedź na korespondencję z Ladzkiego, w której to korespondencji obwiniano sąd manasterzycki o naruszanie postanowień cesarskich co do używania języka polskiego. Odpowiedź ta zbija powyższe twierdzenie w ten sposób, iż tylko przez pomyłkę dostał się stronie akt zreferowany po niemiecku, strona bowiem przeciwna dostała rezolucję w języku polskim, chociaż podanie jej było niemieckie.

Gospoparstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Dnia 7. grudnia sprawdzono w Klinkowcach powiatu Zbarazkiego wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzano wszelkie środki ostrożności, i uśmierzające ustawą z dnia 29. czerwca 1868 przepisane i ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy.

Program wystawy i premiowania nasion we Lwowie, w lutym 1873 roku. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. uzyskawszy od Wys. ministerstwa rolnictwa subwencją na lat trzy — na premiowanie nasion doborowych — ogłasza niniejszem, iż w lutym roku przyszłego 1873. podczas Walnego zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa we Lwowie, odbędzie się druga z kolei wystawa nasion połączona z premiowaniem; a zapraszając pp. gospodarzy rolnych i leśnych do uczestnictwa i jak naliczniejszego obesłania, stanowi następujący program:

Wystawa ta składać się będzie z 3 działów a to: 1. Nasiona zbożowe. 2. Nasiona pastewne; olejne, tudzież ogrodowe gospodarskie. 3. Nasiona leśne. Do działu 2go dołączone też będą wszelkie osobliwości.

Na nagrody przeznacza się ogółem 10 medalów srebrnych rządowych i 62 dukatów w złocie, mianowicie zaś:

Dla działu I. 3 medale sr. i 29 dukatów w złocie — a to: 1. Dla pszenicy ozimej dwie nagrody: Pierwsza medal i 3 duk. w złocie; druga 3 duk. w złocie. — 2. Dla żyta ozimego dwie nagrody: Pierwsza medal i 3 duk. w złocie; druga 3 duk. w złocie. — 3. Dla jęczmienia dwie nagrody: Pierwsza medal i 3 duk. w złocie; druga 3 duk. w złocie. — 4. Dla owsa dwie nagrody: Pierwsza 3 duk. w złocie; druga 2 duk. w złocie. — Dla hreczki, kukurudzy, grochu i prosa razem wziętych, dwie nagrody po 3 duk. w złocie.

Dla działu II. 3 medale sr. i 20 dukatów w złocie — a to: 1. Dla nasion pastewnych dwie nagrody: Pierwsza medal i 4 duk. w złocie; druga 4 duk. w złocie. — 2. Dla nasion olejnych dwie nagrody: Pierwsza medal i 4 duk. w złocie; druga 4 duk. w złocie. — 3. Dla nasion ogrodowych gospodarskich, za cały zbiorek kompletny, dwie nagrody: Pierwsza medal i 2 duk. w złocie; druga 2 duk. w złocie.

Dla działu III. tj. dla nasion leśnych czy to drzew szpilkowych czy liściowych, dwie nagrody znaczniejsze, celem dodania bodźca do tego rodzaju produkcji — mianowicie: Pierwsza nagroda medal i 8 duk. w zł.; druga nagroda medal i 5 duk. w zł. Dla działu osobliwości 2 medale sr. rządowe.

Oprócz powyższych nagród dawane będą we wszystkich działach listy pochwalne, a imiona odszczególnionych wystawców podane będą do wiadomości powszechnej przez dzienniki krajowe.

Warunki do ubiegania się o nagrodę są następujące:

a) wystawione nasienie ma być własnej produkcji. Wystawca nie-producent o nagrodę ubiegać się nie może. b) Nadesłane być winno w większej ilości — a to nasiona zbożowe w ilości 1 mierzycy, czyli pół korca — nasiona pastewne, olejne i leśne w ilości 8 garncy — nasiona ogrodowe po kwarcie; c) do działu osobliwości, winien wystawca dołączyć swe spostrzeżenia na piśmie, dotyczące uprawy tych nasion.

Do życzenia byłoby, aby do 4. głównych gatunków zboża dołączono także pęk kłosów.

Zgłoszenia wszelkie uskutecznione być winny do 20. stycznia 1873 r. W odnośnych deklaracjach wymienić należy: 1) rodzaj nasienia; 2) nazwę szczegółową; 3) cenę korca; 4 zapas nasienia; wreszcie 5) miejscowość i pocztę ostatnią.

Adresować należy do komitetu Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie, *franco*. Termin do nadesłania okazów ogłoszony będzie później.

Ocenieniem okazów i przysądzaniem nagród, jakoteż listów pochwalnych, zajmie się komisja rzeczoznawców, według norm ustanowionych instrukcją z r. 1871.

Z każdego premiowanego, lub listem pochwalnym odszczególnionego nasienia wolno będzie Towarzystwu nadebrać próbkę w stosownej ilości, które przeslane będą od Towarzystwa na wystawę wiedeńską, jako wystawa zbiorowa — z podaniem wszakże nazwisk pp. producentów przy odnośnych okazach. Okoliczność ta spodziewać się każe podpisanemu komitetowi, że rozpisana niniejszem wystawa nasion liczniej niż w r. 1871 obesłaną będzie, — i że pp. gospodarze a w szczególności członkowie Towarzystwa usilnych dołożą starań, aby kraj nasz pod względem produkcji rolnej i leśnej godnie był reprezentowany na wystawie wiedeńskiej.

Zwraca wreszcie komitet uwagę i na to, iż mając zapewnioną subwencję na lat trzy — urządzać będzie podobne wystawy połączone z premiowaniem także w r. 1874 i 1875.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galc.
Lwów d. 5. grudnia 1872.

Smarzewski, prezes, *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Oświęcim d. 18. grudnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na targ dzisiejszy przyszło wołów sztuk 85, które sprzedano natychmiast po 35.50 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Wieprzow przybyło 130 sztuk, które sprzedano do Prus po 75 zł. za parę.

Targ wiedeński poniedziałkowy przy spędzie 3.500 sztuk był słabszy — płacono za dobre stajenne woły 35 zł. za cetnar mięsa.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe**:
7 procentowe za 8dniowem wypowiedzenim
6½ „ „ 14 „ „
9 „ „ 30 „ „
5 „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 19. grudnia 1872.

Konkurs. Na stypendjum z fund. miasta Drohobycza rocznie 84 zł.

Edykta. Uchwałą sądu del. w Tarnowie uznany włościanin Grzegorz Walczak z Łędu za obłąkanego kurator Jan Zygula. Sąd w Rawie wzywa do podania wiadomości o popisowym Janie Kogucie i Leonie recte Lesce Pucztara z Teniatysk. Sąd krajowy ustanawia dla wierzycieli Michała Widitz kuratora dr. Sermaka.

Obwieszczenie. Dyrekcja poczty zawiadamia, że poczty karyolkowe między Baranowem a Dębicą, Dzikowem, Baranowem i Mielcem a Dębicą nadal obiegać będą.

Licytacje. Sąd w Brzesku wystawia na sprzedaż realność pod l. 56 w Maszkowicach na dzień 14. stycznia 1873. Sąd obwodowy w Tarnowie sprzedaje realność pod l. 138 w Tarnowie na pokrycie sumy 250 zł. Sąd w Sieniawie ogłasza licytację pod l. 35 w Wierzbnie na dzień 30. styczuia, 13. lutego i 27. lutego 1872.

Ostatnie wiadomości.

Do powyżej umieszczonego listu naszego korespondenta dodamy jeszcze wiadomości, któreśmy od przybyłych na święta delegatów się otrzymli. O elaboracie galicyjskim ani ministerstwo, ani centraliści nie myślą wcale. Należy on już do pogrzebanych; przed zwołaniem Rady państwa już w tym względzie między ministerstwem a przywódzcami niemieckiej większości zaszło zupełne porozumienie. Pan Lasser przeliczył się. Mniemał, że przez dr. Grocholskiego i dr. Zyblikiewicza i Ludwika Wodzickiego wciągnie delegację w rokowania, i skłoni do projektu o bezpśrednich wyborach, gdy przyrzecze uwzględnić żądania jej przy rozdziale posłów na kurje, i przy oznaczaniu okręgów. Nie wiedział pan Lasser, jaki duch wieje w delegacji, która już Grocholskim i Zyblikiewiczom kierować się nie da. A na hrabi Ludwiku Wodzickim zupełnie się zawiódł, bo ten stanowczo oświadczył się za zupełnem zerwaniem rokowań. Obudzona opinja w kraju a potem w sejmie, innym duchem natchnęła i delegację. A opinja ta musi być silną, kiedy nawet *Dzien. Pol.* porzucił obóz centralistyczny i już nie mykici, nie broni liberalizmu centralistów i rządu. Wprawdzie zwrot ten stanowczy nastąpił w chwili ogłoszenia prenumeraty na rok przyszły i podniesienia ceny prenumeraty. Lecz chociaż by to nawrócenie było nieszczere, chwilowe, zawsze byłby to dowód, iż kryć się trzeba z sympatjami dla centralistów wobec opinii publicznej.

O urządzonej z Wiednia agitacji za bezpośredniemi wyborami zgadzają się wiadomości nasze, z innych źródeł zaczerpnięte. Le[illegible] nietylko na gminy wiejskie rozciągniętą b[illegible]dzie agitacja, lecz i na izraelitów, który[illegible] centraliści uważają za swych sprzymierzeńców. W tem jednak doznają centraliści z[illegible]wodu. Żydzi nasi wiedzą, że od ich postęp[illegible]wania w tej sprawie zależy i nasze postpę[illegible]wanie we wszystkich stosunkach z nimi. Zr[illegible]sztą w gorszych czasach, za Schmerling[illegible] szli żydzi solidarnie z nami i szli *en mas[illegible]* a wyjątki były bardzo rzadkie. A w końc[illegible] gdyby tylko żydzi poczęli podawać petyc[illegible] za bezpośredniemi wyborami, to wtedy l[illegible] wiejski pewnie nie podałby ani jednej, ch[illegible]ciażby go wszelkiemi środkami do tego skł[illegible]niano. Dlaczego, łatwo zrozumie każdy ob[illegible]znany z naszemi stosunkami.

Według *Starej Pressy* zanosi się jeszc[illegible] na trzecią część reformy wyborczej, a to a[illegible] zmienić §. 8. ustęp 2. ustawy o wspólnej r[illegible]prezentacji monarchii (delegacje wspóln[illegible]) stanowiący, że przypadająca na przedlita[illegible]ską Izbę posłów liczba członków delega[illegible] wybiera się w ten sposób, że posłowie p[illegible] jedynczych sejmów wybierają. Centra[illegible]ści chcą zatem zniszczyć resztę praw kra[illegible]wych, tak, aby do delegacji przedlitawsk[illegible] samych swoich wysyłali. Ten projekt wym[illegible]ga nietylko większości dwóch trzecich w R[illegible]dzie państwa, ale i przyzwolenia Węgró[illegible]

Kolej siedmiogr. 000.00. Kolei połudn. 185 50. Kolej Alfölda 000.00. Kolei Elżbiety 245.00. Kolej lwowsko-czerniow. 152 00. Węg.-Nordost. 155.00. Kolei północnej 215.00. Kolei Rudolfa 169.00. Węgierska Ostbahn 134.00. Indemnzacji galicyjskie 76.00. Losy z roku 1864 142.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00. Banku obrotowego 246.00. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 189.00. Kolei państwowe. 331.00. Banku związk. 378.00. Losy węg'er. 95.00. Ros. bankn. rent. hyp. 231.00. Kolei Naddniestr. 000.25. Rubel ros 0.00. Usposobienie: mdłe.

z dnia 91. grudnia 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 328.00. Anglo-austr. 317.00. Unionsbank 266.00. Kolej Kar. Ludw. 228.00. Kolej połudn. 185 00. Franko-austr. 128.50. Losy z 1860 r. 101.50. Napoleondor 8.78. Tramway 340.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 18. grudnia 1872.

godzina 5 minut 15, po połuduiu.

Berlin. Ruble papier. 81⅞. Akcje kredyt. 200½. Lombardy 119¼. Galizier 102½. Kolej państwowa 201½. Rumuńska 43. Banknoty austr. 91 9/16. Losy 1864 90. Usposob.: mdłe.

- **Przyjechali do Lwowa** d. 19. grudnia.

Hotel Zorza: P. br. Turke z Lubien[illegible], A. br. Wazatsch z Stryja, J. br. Wenze z G[illegible]dka, M. Rodakowski z Brżeżan, A. Mayerciak [illegible] Wiednia, dr. E. Tyrnal z Stryja, E. Rozwa[illegible]wski z Hładkiego, L. Szawłowski z Podoła, [illegible] Wierzbicki z Królestwa, G. i A. Pandele z M[illegible]tan, F. Roder z Morawy.

Hotel Europejski: T. Medwey z Sasso[illegible], M. Menkes z Tarnopola, A. Rożańska z Pa[illegible]czyńca.

Hotel Langa: J. Winterhalder z Czern[illegible]wiec, J. Fassbinder z Berlina, E. Sówy z Cz[illegible]niowiec, H. Witner z Lipska.

Hotel Angielski: T. Gosztka z Mosk[illegible], E. Rylski z Czarnołozca, L. Zychliński z B[illegible]sna, dr. L. Reitmann z Czerniowiec, E. Teo[illegible]rowicz z Podhajec, dr. K. Lewicki z Jameli[illegible], dr. W. Waygart z Przemyśla.

Hotel Kuhna: K. Bogdanowicz z Stanis[illegible]wowa, F. Pöckh z Stolpina, M. Dębia Dą[illegible] z Tarnopola.

Hotel Krakowski: A. Listowski z [illegible]ropca, B. Papara z Zubowmosta, J. Koh[illegible] Jass, A. Piotrowski z Barszczowiec.

Hotel pod białym koniem: F. Zbrożek [illegible] Sokala, W. Zajączkowski z Tadania.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 19. grudnia 1872.

godz. 2 min. 16 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 131.00. Węgierskie kredyt. 177 00. Anglo-austr. 317.75. Unionsbank 226.50. Kolei Karola Lud. 227.50.

Lwów, z listy handlowej dnia 19 grudnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 00	229 5
„ Lwow.-Czern. Jassy	148 00	150 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	240 00	242 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 0
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 40	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 00	74 00
Banku hipot. gal 6%	88 6	89 20
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	94 5
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 25	77 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 1[illegible]	5 18
Dukat cesarski	5 12	5 20
Napoleondor	8 67	8 75
Pół imperjał rosyjski	8 78	8 96
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	109 0	110 50
Wiedeń d 15 grudnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 35	66 45
„ „ srebrem	70 30	70 40
Pożyczka ost. z r. 1839	304 00	304 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 25	96 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	102 75	103 00
„ „ „ 1864	143 00	144 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	000 00
Listy zastawne domen.	116 25	116 75
Oblig. indemniz. gal.	76 00	76 50
„ „ bukow.	75 50	76 0
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	322 60	323 0
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	332 75	333 00
Franko-Austrjackie	132 25	132 75
Galic. dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	238 00	242 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	974 00	976 00
Vereinsbank	213 00	214 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	188 50	189 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Fortstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	000 00	125 00
Karola Ludwika	228 50	229 50
Północna Ferdynanda	2150 00	2159 00
Franciszka Józefa	116 00	216 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	000 00	151 00
Rudolfa	169 00	170 00
Siedmiogrodzka	000 00	000 00
Staatsbahn	335 00	336 00
Południowa	189 0	189 5
Tramway wied.	342 00	343 00
Łupkowska	000 00	000 0
Węgierska północno wsch.	157 50	158 50
„ wschodnia	134 00	135 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	95 00
Tow. kred ziem. gal. 4%	73 50	00 0
„ „ „ „ 5%	00 00	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k	00 00	00 00
„ „ „ 5% w. a	90 30	90 5
Bodencredit w srebrze 5%	100 50	100 7
„ w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	00 00	92 00
Alföldzka kolej	90 50	91 0
Ferdynanda północna	101 80	102 20
Karola Ludwika dawn.	100 75	101 00
„ „ z r. 1867	00 00	98 00
Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867	82 00	83 00
„ „ z III. em.	00 00	76 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]dolf	92 50	92 50
Siedmiogrodzkiej	87 40	87 60
Południowej kolei	109 75	110 50
Państwowej kolei	125 00	000 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 50
Elżbiety nowa	89 75	90 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	89 80	90 10
Ferdynanda północn. m. k.	88 50	89 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 50	190 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	18 00	18 50
„ hr. Palfy	27 00	27 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks Windischgrätz.	23 25	23 75
„ Waldstein	23 75	24 25
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 15	80 50
Paryż 100 frank.	42 70	42 85
Londyn 10 ft. ster.	109 40	109 50
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 80	92 50

Kamil Strzyżowski

we Lwowie, przy ulicy Halickiej p. l. 4 poleca:

BIŻUTERJI najgustowniejszych wyrobów francuskich, dla pań i mężczyzn z imitacji złota, brylantów i drogocennych kamieni, również kauczuku, dżetu, lawy „en Jais“, szyldkretu, kości, słoniowej, ze stali i oxide, mianowiaie: garniturki, broszki, kolczyki, modaliony, diademy, naszyjniki, dewizki do zegarków, spinki, szpilki brylantowe, grzebienie wysokie modne, paski damskie, oraz najmodniejsze **CHATELEINY** do zegarków i kluczyków. **WACHLARZE** szyldkretowe, słoniowe i materjalne. Przednie **WYTWORY TOALETOWE** francuskie i angielskie. Wody piękności, Eau de Lys, Fleurs de Lys, Eau de Prinzes, Lait de Concombres, Eau Athenienne, Eau Tonique, Vinaigre de Toillete, Levandé, Ambré, płyn Glicerynowy, Gold-Créme, Créme-Oriza, Rouge, Blange, Pouder Pompadour, Velutine Faya, Fixatory, Mydło Savon Tridace, Violata i inne. Sławną pomadę na porost włosów „Pomade Epidermale“, Rezedową do kędzierzawienia włosów, ziołową, poziomkową, chinową, Pomade Philocome, „Société Hygienique i Tanno Chinin, Evalina itp. Pasty do czyszczenia zębów, wodę anaterynową J. G. Poppa. Odontinę, Sok styryjski z ziół „Kreuter Saft“ na ból piersi, Balsam Schofera, mydło i benzinę na plamy, Atrament do znaczenia bielizny, wyskok melissowy karmelitów hiszpańskich, najzbawienniejszy środek na ból głowy, migrenę, reumatyzm i inne słabości. Środki do farbowania włosów, Orizaline, Dra Jonnes Smithson, Mélanogene, Dicuemare, Jinè, Ekstrakt A. Maczuskiego, woda Bergera, Berningera i Negrin po cenach fabrycznych. Prawdziwą i najlepszą wodę kolońską. — Łaskawe obstalunki zamiejscowe najspieszniej i najpunktualniej uskuteczniam.

4391 4—4

Nowości literackie:

Gdzie przyszłość Polski? Kilka słów do rodaków z powodu stuletniej rocznicy pierwszego rozbiorn Ojczyzny w 8ce. Lwów 1872.

Kraszewskiego J. I. Program Polski. Myśli o zadaniu narodowem, w 16ce. Poznań 1872. Cena 58 ct.

Stuletniej niewoli Rok pierwszy. Dzieło zbiorowe. w 16ce Poznań 1872 Cena złr. 6 80 ct.

Wołyński Dr. A. Kopernik w Italii czyli Dokumenta italskie do monografii Kopernika. w 8ce. Poznań 1873. złr. 3. 40 ct.

Beer A. Die erste Theilung Polens. w 8ce, 2 tomy. Wien 1873. złr. 8. **Do tego dzieła dokumenta** 4 zł.

Dla młodzieży.

Castilion A. Wakacje na wsi. Powieść naukowa dla dzieci (z 34ma rycinami) w ozdobnej illustrowanej oprawce. 8o. Warszawa 1873. Cena złr. 2.

Hoffmanowa z I. K. Pamiątka po dobrej matce czyli Ostatnie jej rady dla córki. Wydanie dziewiąte z portretem autorki. w 8ce. Warszawa 1873. Cena złr. 1. 50 c.

Mayne Reid. Puszcza wodna w lesie. Książka z wieloma rycinami w ozdobnej illustrowanej okładce. w 8ce. Warszawa 1872. Cena złr. 2.

Łoziński Wł. Z estetyki i z życia. w 8ce. Lwów 1872. Cena złr. 2. 50 ct.

Tatomir L. Najnowsze podróże i odkrycia geograficzne z rycinami w ozdobnej okładce złr. 2.

Oprócz powyższych dzieł dla młodzieży, poleca księgarnia 4676 1—2

Seyfartha i Czajkowskiego

wielki wybór książek tak dla młodzieży, jak i starszych osób w ozdobnych oprawkach, nut i t. p.

Na żądanie rozseła katalogi.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój *ciała* jest *trudny*, lub został *spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka*, pochodzące z *bladaczki, wyniszczenia białych upławów*, lub *braku regularności*, dla dzieci *bladych, wątłej budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrwistości*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Tranczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaitera; w Warszawie w składach materjałów apteczn. pp. Mrozowskiego Ferd., Ang. Gallego i L. Spiessa. 4556 3—28

Kancelarja adwokata krajowego

Dra S. Waldmana

przeniesioną została z dniem 15. grudnia r. b. do domu p. Goldberga, niegdyś dra Stechera, ulica Jagiellońska (jezuicka) l. 10, I. piętro obok banku włościańskiego. 4675 1—3

Agronom

posiadający wszechstronną praktykę w swoim zawodzie oraz chlubne świadectwa, żonaty, bezdzietny liczący lat 30, poszukuje posady Rządcy w większym folwarku na Bukowinie lub Podolu, podejmując się prowadzenia najrozleglejszego gospodarstwa polnego jakoteż Regestratury administracji gospodarczej. Żona jego udzielać może muzyki fortepianu, języka francuzkiego, niemieckiego, polskiego, różnych robót oraz i resztę przedmiotów należących do edukacji panienek. 4670 1—3

Listy frankowane pod adresem: **K. R.** poste restante Stanisławów.

W Rozwiennicy poczta **Jarosław** jest do nabycia 4673 1—3

b u j a k,

2-latek, czystej krwi holender. Myszato-krasy, do rozpłodu, bardzo przydatny.

Bliższą wiadomość udziela właściciel na listy frankowane pod adresem: **R, Z.**

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelazisty

(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonej metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jej skutki. 1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista

na odmrożenia. 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do prędkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości mają zawsze na składzie: we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera**, **Jak. Piepes** aptece pod węgierską koroną i **Jakóba Beisera**.

3999 ?—?

F. Wakarecy i Spółka.

Pierwszy specjalny Magazyn koronek, haftów, firanek, towarów białych i konfekcyj

we Lwowie rynek Nr. 36. — **w Krakowie** rynek Nr. 28.

polecają przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia w wielkiem wyborze

Firanki haftowane, tiulowe i wrabiane od 3 do 30 złr.

Kołnierzyki damskie zacząwszy od 4 centów.

Manszety damskie zacząwszy od 10 centów.

Koronkowe kołnierze z rękawkami od 2 złr.

Czepeczki negliżowe od 30 ct.

Kokardy w najnowszych fasonach i kolorach.

Szarfy jedwabne i wełniane, ecossaise, moire i t. p.

Szaliki jedwabne i Créppe de chine.

Pelerynki większe i małe włóczkowe.

Baszliki sukienne od 3 złr. (także dla dzieci).

Woalki koronkowe i szkockie (wełniane).

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.



Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najlepiej za pobraniem pocztowem.

Przewodnik statystyczno-topograficzny
i
SKOROWIDZ

dla Król. **Galicji** i **Lodomerji** wraz z WX. **Krakowskiem** i Ks. **Bukowiny**, zawierający w sobie **wszystkie miejscowości** z **przysiołkami**, wydany przez

KONRADA ORZECHOWSKIEGO

opuścił tłocznię i jest do nabycia we Lwowie

w księgarni F. H. RICHTERA

na prowincji u pp, delegatów Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i w c. k. sądach powiatowych; w Krakowie zaś u pp, księgarzy i wydawcy.

Cena złr. 4. 50 ct.

Zmiany już po wyjściu dzieła z tłoczni zaszłe, mianowicie w c. k. urzędach pocztowych i t. p. osobnym dodatkiem uwidocznione i ogłoszone zostaną. 4678 1—2

BRACI LEDER

balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych,

jest według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci**, i może być przeto polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożywienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają.

Sztuka 25 ct. — 4 sztuki w jednym pakieciku 80 ct.

3977II 15—16

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker.** apt. pod srebrnym orłem **Jakubowi Beiser,** aptek. **Piotrowi Mikolaszowi,** apt, i **J. Pipeesowi** — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, Karola Chalbązanz apt. w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann. w **Kołomyi** apt. K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą“ ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zajewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt, dawniej Tomanek i apt. Adolf Beill, w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach.** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwą Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 4124 11—24

MINERWA

Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Kapitał akcyjny 1,000.000 złr. wal. austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a)* **Ubepieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b)* **Ubezpieczenie na dożycie**, jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c)* **Ubezpieczenie rent**, dożywocia, pensji itd. *d)* **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze**, jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e)* **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawji

4388 4—36 **J. K. LEWICKI,** Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

Asystent farmacji

znajdzie natychmiast umieszczenie w **aptece** pod **„Aniołem“** w **Tarnowie.** 1—1

Rządca,

w wieku 30 lat, z wiarogodnemi rekomendacjami, od marca 1873 chce zmienić posadę obecną. Listy franko odbiera pod adresem **Z. Z.** poste restante Lwów. 4639 2—3

DRAGÉES DE GELIS ET CONTÉ
AU LACTATE DE FER

Preparat z mleczanu żelaza, *potwierdzony przez Akademię medyczną w Paryżu,*

pozyskał uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouquier i Bally. 3959 12—22

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose) *upławom,* dla *ułatwienia perjodycznego odpławu regularności u młodych osób* i dla *wzmocnienia ciałotworu delikatnego płci obojga.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis **p. Labelonye,** utrzymującego skład główny ulica d' Aboukir Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece p. Kullak w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Poprawne, przeciw ogniowi i włamaniu się niezawodne

KASY

najtrwalszej konstrukcji w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach poleca fabryka

Rudolfa Tánczos

Wien, Alsergrund, Sobieskigasse 13.

Illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie franco. 4465 10—10

Podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1go grudnia b. r. otwiera

Atelier techniki dentystycznej,

w której uskutecznia tak pojedyncze zęby jak i szczęki całe według najnowszych udoskonalonych metod amerykańskich i angielskich podług życzenia na złocie, platynie, aluminu i wulkanicie. 4493 6—8

Atelier znajduje się przy ulicy Halickiej pod Nr. domu 19 na Iszem piętrze.

Jako 16letni praktyk przy boku ś. p. dra Straskiego, profesora dentystyki i otyatryktyki we Lwowie, poświęcając się i dalej temu zawodowi, poleca się względom Szanownej Publiczności

Juljan Schneider.

WEŁNY
włóczki i bawełny

matematycznej,

Bawełny **Pottendorfskiej** Estramadura czyli 9io-drutowa bawełna, do pończoszkowych robót, nadszedł

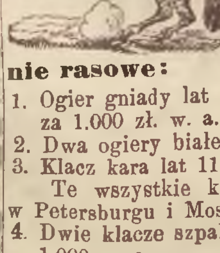
świeży transport

do handlu płócien

Karola Gruchola

we Lwowie, w rynku Nr. 4.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką. 4543 3—3



Konie rasowe do rozpłodu na sprzedaż.

Sprzedają się w Radziwiłowic następęjące konie rasowe: 4552 3—3

1. Ogier gniady lat 16 kupiony za 10.000 zł. za 1.000 zł. w. a.
2. Dwa ogiery białe po lat 15 za 1.000 zł.
3. Klacz kara lat 11 za 500 zł. w. a.

Te wszystkie konie wygrywały premje w Petersburgu i Moskwie.

4. Dwie klacze szpakowate po 3 lata za złr 1.000 w. a.
5. Klacz szpakowata lat 3 za 1.000 złr.
6. Dwa ogierki gniade po 2 lata za 1.000 zł.

Stadnina ta jest rasy czystej wysokiej krwi Orłowskich rysaków — mają patenta.

Bliższą wiadomość udziela p. **Sokołowski** w kancelarji Wgo adwokata Semilskiego ul. Skarbkowska l. d. 3 we Lwowie.

DOM HANDLOWY

J. Landau & R. Landau

obejmuje z dniem 1. stycznia 1873 4674 1—3

reprezentację Assecurazioni Generali.

Interesowani przeto powinni odtąd kwity premiowe odbierać w kantorze naszego domu ul. Sykstuska Nr. 630¾ (dawny), obok poczty głównej.

Lwów, dnia 19. grudnia 1872.

J. Landau & R. Landau.

LIKIER
Monachorum Benedictinorum

Opactwa w Fecamp,

wynaleziony w 1510 r. znany pod nazwiskiem

BÉNÉDICTINE.

Pobudzający apetyt, pomagający trawieniu, wzmacniający, łagodny i wykwintnego smaku, nie zostawia w ustach ani cierpkości, ani ognia, zyskał dziś sobie pierwszenstwo przed wszystkiemi likierami zastawianemi na stołach magnatów, we wspaniałych restauracjach, w prywatnych domach i w salonach książęcych. Codzienne użycie tego likieru ale umiarkowane usuwa wszelką niestrawność, zapobiega apopleksji. Stanowi on prócz tego niezawodny zachowawczy środek przeciw cholerze i wszelkim **chorobom epidemicznym** jakiejkolwiek natury.

Znajduje się w butelkach i półbutelkach. BENEDICTINE jest do nabycia w wielkich magazynach i składach win i likierów tak we Francji jak i za granicą.

We **Lwowie** dostać go można w cukierniach pp. **Leopolda Rotlendera** i **Macieja Kosteckiego.** 4452I 6—10

Z dniem 21. t. m. otwartą będzie

starannie urządzona

RESTAURACJA

na stacji koleji w Chyrowie.

Kuchnia polska, zapas win, wódek i likierów w różnych gatunkach.

Poleca się łaskawym względom uniżony

4659 2—2 **J. Miszke.**

Ces. król. *uprzywil.*

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
AUSTRJACKI FENIX
w Wiedniu,

z funduszem gwarancyjnym **złr. 5,000.000 w. a.** zabezpiecza po nizkich stale oznaczonych premiach:

a) Od szkód spowodowanych ogniem, uderzeniem piorunu, jakoteż od szkód przez gaszenie i zrywanie dachów poniesionych budynków.

Budynki mieszkalne, gospodarskie, wszelkie machiny, przybory gorzelniane i browarniane, narzędzia, sprzęty domowe, bieliznę, suknie, składy towarów, bydło, narzędzia rolnicze i gospodarskie; zboża i plony polne, wszelkie stajnie, szopy, spichlerze itd.

b) Od szkód eksplozją kotłów parowych w fabrykach, lub też eksplozją gazu (Leuchtgas) *spowodowanych.*

c) Od szkód w skutek przypadkowego potłuczenia luster w składach, sklepach, kawiarniach itd.

d) Od szkód, na które towary w drodze będące na lądzie czy na wodzie narażone są.

e) Od szkód gradobicia: plony polne i ogrodowe.

f) Nakoniec zabezpiecza *kapitały i pensje* płatne bądź to za życia zabezpieczonego, bądź też po tegoż śmierci, również *wyposażenia dzieci* płatne w 18., 20. lub 24. roku życia.

Przykłady pojedynczego zabezpieczenia życia.

Premja kwartalnie płacić się mająca dla zabezpieczenia kapitału pośmiertnego złr. 5000 w. a. wynosi:

Złr.	26·50	jeżeli	zabezpieczony	30	lat liczy.
„	31·—	„	„	35	„ „
„	36·50	„	„	40	„ „
„	44·50	„	„	45	„ „

Zdarzające się szkody natychmiast się likwidują i wypłacają.

Biuro jeneralnej ajencji znajduje się w kamienicy pod l. 1. ulica Trybunalska, gdzie wszelkie statuta i prospekta tego Towarzystwa, jako też wszelkie wyjaśnienia w każdej gałęzi zabezpieczenia się udzielają.

Ajenci na prowincji jako też **akwizytorowie** w dziale ubezpieczeń na życie, zechcą swoje oferty jeneralnej ajencji przesłać.

Jeneralna Ajencja we Lwowie, dla Galicji, Krakowa i Bukowiny.

4637 2—6 **W. Semetkowski.**



Podarki dla dzieci na Gwiazdkę!!!

WIELKI SKŁAD

ZABAWEK dla DZIECI

3000

poleca nowo otworzony handel towarów galanteryjnych

KAROLA LANGA

przy ulicy Halickiej l 6 we Lwowie. 4672 1—2



Techniczne biuro wywiadowcze Wirth & Comp.

w Wiedniu,

Nibelungenstrasse 3., Schillerplatz 1.,

udziela bliższych wiadomości w przedmiotach odnoszących się do spraw technicznych jako to: **o budowie i urządzeniu fabryk i przedsiębiorstw każdego rodzaju, zaprowadzeniu ulepszeń i wynalazków, o kupnie maszyn, o zaangażowaniu ludzi do kierownictwa fabryk i warsztatów, o nabywaniu i spieniężeniu patentów itd.**

Układy co do warunków na niefrankowane zapytania bezzwłocznie. 4616 2—4

Amerykański

Olej tranowy z wątroby

w Neufundiand,

przyrządzony na rachunek apteki Serravallo w Tryjeście.

Bardzo skutkujący przeciw słabościom piersi i płuc, nabrzmienie gruczołów, skrofułom, rachitis, reumatyzmowi i goścowi, przeciw chronicznym wyrzutom naskórnym, opuchnięciu stawów, słabościom płciowym itp. jak również dla poratowania sił opadłych u dzieci i rekonwalescentów.

Zadaje się:

Dzieciom do roku 2, w 3, lub 4. roku jedną łyżkę stołową, w 4. do 12. roku 2 łyżki stołowe. Dorośli zażywają od 2 do 6 łyżek stołowych dziennie. 4298 4—6

Główny skład we Lwowie w apt. J. BEISERA.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,

ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,

poleca swój 4248 15—32

nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną

obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Londyńska i Karawanowa

L. 1116/72. 4626 2—3

Pisarza

obyczajnego, pięknie i szybko piszącego, ile tyle w wyrobach pisemnych i w manipulacji urzędu miejskiego, tudzież w rachunkowości biegłego, poszukuje Zwierzchność Miasta Starejsoli. Płaca w miarę lepszych zdolności od 80 cnt w. a, dziennie i wyżej. Zatrudnienie stałe, a według okoliczności na posadę urzędniczą, zmienionem być mogące.

Pisemne lub osobiste zgłoszenia się o tę posadę u Zwierzchności miasta Starejsoli powiatu Staromiejskiego, do końca grudnia b. r.

POMMADE EPIDERMALE



Przeciw łupieży

Pa DICQUEMARE,

chemika

w Paryżu i Rouen.

2711 15—24

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie.

Skład we Lwowie w apt. p. Mikolasch, w magazynie galant. p. Rudolfa Schwarz w handlu galanter. K. Strzyżowskiego i w głównych składach perfum.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF DU SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 4561 3—24

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux). maść przeciw hamoroidalna. pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa: w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

Ekonom,

kawaler 27 lat, z chlubnemi świadectwami, biegły w polskim i niemieckim piśmie jak oteż w rachunkach, poszukuje od nowego roku lub później posady tak samoistnego jakoteż i pod zarządem; lub też kontrolora gospodorczego.

Adres: **B. H.** ulica Karola Ludwika l. 23 u p. Kochańskiego. 4667 1—1

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu

z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skutecznićj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmarniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w ***Warszawie*** **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w** ***Krakowie*** **w aptece P. Trauczyńskiego; w w** ***Poznaniu*** **w aptece P. doktora Mankiewicza; we** ***Lwowie*** **w aptece P. Piotra Mikolasch.**

Ogromny wybór Dywanów

angielskich, i chodników na różne ceny. **Bastów, Kretonów, perkali glancowanych na meble.**

Zwraca się uwagę na **Dywany filcowe**, obecnie bardzo ulubione i doskonały wypływ na zdrowie wywierające, t. j. **Dywaniki przed łóżka** po 2 złr. i 2 złr. 50 ct., **przed kanapę** po 6 złr. 50 ct. i **salonowe** po 40 złr. a prócz tego na łokcie. 4576 3—?

Wielki wybór płótna, szyrtyngów, zonesów itp.

poleca

Magazyn Zygmunta Steif,

we Lwowie, naprzeciw hotelu Angielskiego.

Ceny najumiarkowańsze.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Srodek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi**, jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 4281 5—15

Towarzystwo stolarskie lwowskie

zaopatrzywszy swój przy placu Dominikańskim p. l. 1. we Lwowie znajdujący się

MAGAZYN MEBLI

w wyroby najnowszego fasonu, poleca takowe po cenach stałych i umiarkowanych. W szczególnie wielkim doborze utrzymuje rzeźbione Garnitury fotelikowe i krzesełkowe, Otomanki, szeslongi i balzaki obite i nieobite; Bufety i kredensa dębowe i orzechowe, takież stoły jadalne i krzesełka wyplatane gotyckie; kompletne i nader eleganckie urządzenia do sypialni, umywalnie z blatami z kararyjskiego marmuru i szklanne garnitury do mycia; piękne Toalety Biórka, mniejsze i większe; i wszelkie do urządzenia potrzebne przedmioty.

Oprócz tego utrzymuje na składzie 4355 7—8

bardzo wielki zapas zwierciadeł

od najmniejszych do największych, tak w ramach złotych, jakoteż politurowanych, również

nadzwyczajny dobór obić na meble

j. t. Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Creton, Twill, Ryps gładki i deseniowany, Cerata prawdziwa amerykańska we wszystkich kolorach i drelich.

Dywany większe i mniejsze

karnisze do okien, kutasy do firanek i sukno na podłogi.

w końcu

wybór Mebli żelaznych i Mebli z drzewa giętego

☞ **po cenach fabrycznych,** ☜ z doliczeniem małego procentu prowizji.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 12. Grudnia otworzyliśmy

w Krakowie, w rynku w pałacu Spiskim drugi Specialny Magazyn Koronek, Haftów, firanek, towarów białych i Konfekcyj,

pod naszą firmą:

F. WAKARECY i SPÓŁKA.

Dziękując za dotychczasowe tu doznane względy, zapewniamy, że staraniem naszem będzie, przez taniość jakoteż usługę rzetelną i punktualną zaskarbić sobie także względy tamtejszej Publiczności.

Lwów dnia 18. grudnia 1872.

F. Wakarecy i Spółka.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 3981 11—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczn w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienin gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3934 8—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Knllak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 22. lipca 1872 zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 -procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia

$5\frac{1}{2}$- procentowe z 14 „ „ „

Wydane przed 22. lipcem 1872 $4\frac{1}{2}$% i 5% asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zacząwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem 5% odsetkami oprocentowane. 3984 10—?

Najstosowniejsze **Podarunki** na **Gwiazdkę** lub **Nowyrok**

są bezsprzecznie efekta loteryjne, które dla posiadaczy mają zawsze swą wartość a przytem jest szansa wygrania losu. Jako korzystne losy są do polecenia:

przez stolicę **Salzburga** emitowane **Losy,** które mają w roku 3 ciągnienia, najbliższe **5. stycznia** z główną wygraną **40.000 złr.**

a przytem gra się **daremnie** w 4. ciągnieniach na główne wygrane **40.000, 15.000, 30.000, 15.000 złr.**

Te losy są teraz do nabycia po cenie 26 zł. bez zobowiązania odkupu,

Podpisany kantor wymiany obowiązuje się wszystkie u niego do 3. stycznia 1873 po cenie 30 zł. kupione losy, po upływie 4. ciągnień a to **od 1. do 5. września 1873** odkupić w zupełnie zapłaconej kwocie.

Oryginalne losy Salzburskie bez tego zobowiązania, odkupuję **po 26** zł. za sztukę. 4489 8—10

Ażeby każdemu ułatwić nabycie tych losów, sprzedają się takowe na spłaty w ratach

tylko za zadatkiem **1 złr.** (stempel na zawsze 19 ct.) po cenie 30 złr., i **miesięcznie tylko po 1 złr.,**

a po niszczeniu całej kwoty otrzymuje się cały los na własność. **Podczas wypłat gra się na wszystkie wygrane.**

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. J. C. Sothen, Graben 13.

Losów tych nabyć można u **Fryderyka Schubutha** we **Lwowie,** rynek l. 45.

---

35 sztuk baranów

bardzo szlachetnej rasy

są w mojej *zarodowej owczarni w Jaworzu (Ernsdorf) na austryjackim Szlązku* do sprzedania. *Delikatność i gęstość a przytem obfitość runa, bez najmniejszego tłuszczu,* budowa ciała wielka i głęboka, należą do szczególnych zalet tych baranów. *Ceny dla każdego kupującego mierne.* Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej.“

4513 3—3 **Rudziński.**

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3986 83—100

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota talmi są naśladowaniami o wiele gorszej jakości.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12. lat używają łańcuszki do zegarków ze złota talmi z powodu dokładnej roboty, trwałości i wartości zaszczytnej sławy, liczne imitacje tych łańcuszków, powodują nas, przypomnieć publiczności że my tylko jedną jakość tychże sprzedajemy, przeto kto z prawdziwego złota talmi chce posiadać przedmiot, udać się zechce do **Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.**

Te łańcuszki ze złota talmi nie dadzą się nawet przez złotników tak łatwo rozróżnić od prawdziwego złota, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki talmi, które się sprzedają w fasonach złotych, nie tracą po latach swego pozoru.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski, dobrze w ogniu pozłocony chronometr z podwójną kopertą, pięknie emailowany ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem z talmi i medalionem. Kosztuje 20 zł. wraz ze szkatułką i 5letnią gwarancją.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr z pojedynczą kopertą ze szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce 17 zł.

Angielski srebrny cylinder ze szkiełkami kryształowemi i wskazówką minut wraz z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce po 10, 12, 15 złr.

Takie same cylindry dobrze w ogniu pozłacane, werk z niklu 12, 15, 18 zł.

Prawdziwe łańcuszki talmi kosztują sztuka po zł. 1·50, 2, 3, 3·40, 4. Długie ogniwkowe do powieszenia po zł. 2·50, 3, 4, 5,

Zegarki damskie srebrne, ze szkiełkami kryształowemi, mały format, dobrze pozłocone, z łańcuszkiem na szyję. w szkatułce 15, 18. 20 zł. 3971 11—12

Klejnoty brylantowe.

Pięknie wykonane, nawet znawca nie pozna się, klejnot ten osadzony jest w talmi, imitowane brylanty zaś są kryształy, które nigdy ognia nie tracą, inne kamienie są również dobrze imitowane.

Broszki po zł. 1.50, 2, 3, 4. 5, 6, 8.
Para kolczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ guzików do koszuli zł. 1.50, 2, 3, 4.
„ „ manszetowych zł. 1.50 2, 3, 4.
Szpilka mezka zł. 1.50, 2, 3, 4.
Pierścień brylantowy zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5
Krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3, 4, 5.

Naramienniki ciężkie z fałszywemi diamentami po zł. 3, 4, 5, 6.
Naramienniki ciężkie wysadzane kamieniami po zł. 2, 3, 4, 5.
Sygnety z pięknemi prawdziwemi kamieniami do wyrzynania po zł. 1, 2, 3, 4 a fałszywemi po diamantami zł. 1.50, 2, 3, 4.

Klejnoty ze szlufowanego złota talmi.

Naszyjnik piękny damski z krzyżykiem zł. 1, 2, 3.
Broszka 80 c. zl. 1, 1.50, 2, 3, 4.

Para kolczyków et. 80 zł. 1, 1.50, 2, 3, 4
Buncik dewizek do zegarka 40, 60, 80 ct.
Medalionik c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Para guzików do koszuli c. 30. 50, 80, zł. 1.
„ „ do manszet c. 40, 60, 80, zł. 3.
Szpilka męzka c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Broszka na fotografje zł. 1, 2.

Klejnoty koralowe oprawne w złoto talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Para kolczyków zł. 1, 1.50, 2, 3, 4. 5, 6, 10.
„ guzików do koszul c. 80, zł. 1, 1.50, 2.
„ „ do manszet zł. 1, 2, 3.

Szpilka mezka zł. 1, 1 50.
Naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
Branzoletka zł. 2, 3, 3.50, 4.80, 6, 8.
Sznurek koralów siekanych 16 ct.
„ „ okrągł. c. 30, 40, z. 1.50, 2 4.

Klejnoty emailowane pysznie wykonane emaile w ogniu na talmi.

Broszka zł. 1.50. 2, 3, 4, 5, 6.
„ z prawdziwych koralów emaila ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
Para kolczyków zł. 1.50. 2, 3.

Garnitur email. brosza i kolczyki z brylantami zł. 3.50
Para email. guzików do koszul c. 60, 80, 1 zł.
Para guzików email. do manszet c. 60, 1, 2 z.
Medalionik c. 80, zł. 1.50. 2, 3.
Pierścien email. c. 80, zł. 1, 2.

Najnowsze guziki do manszet.

Galwanoplast. lub srebrne, oksydowane. Te klejnoty są nowością w eleganckim świecie.
Para guzików c. 50, 80, zł. 1 do 3.
Łańcuszki do zegarków zł. 1.50, 2, 3, 4.
Brosze c. 50, zł. 1, 1.50, 2 do 5.

Cennik ilustrowany bezpłatnie. Przy kupnie w większych partjach rabat.

Praterstrasse Nr. 16. Anton Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.